



KURIER Wileński

CZWARTEK, 15 CZERWCA 1995 R.
Nr 115 (12646)

Dzień Żałoby i Nadziei

Wczoraj rano w ramach obchodów Dnia Żałoby i Nadziei na Placu Wolności w Wilnie nastąpiło uroczyste wzniesienie flagi państwowej Litwy i Łotwy. W ceremonii uczestniczyli przedstawiciele ambasady Litwy w Warszawie, przewodniczący Sejmu Česlovas Brazauskas, premier Adolfas Šleževičius, ambasadorowie na Sejm i członkowie rządu.

Dzień 14 czerwca — to powracający nas ból. Jednocześnie jest to dzień nadziei, na którym zmierzamy do pojednania pokoleń Litwinów, którzy podczas ceremonii przewodniczący Sejmu Česlovas Jursėnas podkreślił, że trzeba uczynić wszystko, aby ciepło Ojczyzny poczuło tysiące mieszkających bliżej lub dalej od Ojczyzny, uczynić więcej, aby nie było ich niełatwą drogą powrotu do Ojczyzny.

Przewodniczący Sejmu mówił, że w 1940 r., które przyniosło deportacje i wiele innych nieszczęść, przede wszystkim uczy nas, jak ważna jest zgoda i jednolita praca. Zakończył on je słowami: "Uczczenie poległych, przywrócenie im walki i cierpienia powinno być dopomoc w realizowaniu ich jasnych celów, umacnianiu odzyskanej wierności i niepodległości, budowie zjednoczonej Ojczyzny".

Ceremonii wzniesienia flagi Litwy i Łotwy z wstęgami żałobnymi Litwy i Łotwy honorowała i orkiestra smyczkowa i brzozy pichoty "Lietuvos Vilka".

Dla uczczenia ofiar deportacji do Rosji Wielkiej przybyli prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas, przewodniczący Sejmu Česlovas Brazauskas, premier Adolfas Šleževičius i inni goście.

Przy dźwiękach żałobnej muzyki i brzozy orkiestry wojskowej wzniesiono kwiaty przed zespołem pomników i czt ofiar masowych represji. Wznowy kraju zbliżył hołd pamięci poległym męczennikom narodu — mężczyznom i kobietom, dzieciom i starcom.

Na zdjęciu: przy torach kolejowych w Nowej Wilejce.

(Dokończcie na str. 3)

Kolejny raz — o sprawach polskich

Wczoraj podczas posiedzenia sejmowego komitetu praw człowieka i obywateli oraz spraw narodowości omarzono "Wstępny raport o sytuacji politycznej polskiej na Litwie i tendencjach ograniczania jej praw w świetle polsko-litewskiego Traktatu o Przyjaźni, Współpracy i Dobrosąsiedztwie podpisanego przez Komisję Europejską i Ochronie Mniejszości Narodowych". Jest to dokument uchwalony przez Zarząd Główny ZPL 25 maja 1995 roku, który służył ukazaniu na łamach "Naszej Ojczyzny" (6-12 czerwca br.).

W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele sejmowego komitetu, jak też przedstawiciele frakcji ZPL, zastępca przewodniczącego R. A. Paušas, sekretarz Ministerstwa Republiki Litewskiej i Samorządów J. Rybak i K. Traipikas. Wskazywano na szereg problemów Regionalnych Rad Narodowych S. Valiūkas, przewodniczący sejmiku sołectwa i J. Rybak i K. Traipikas. Wskazywano na szereg problemów Regionalnych Rad Narodowych S. Valiūkas, przewodniczący sejmiku sołectwa i J. Rybak i K. Traipikas. Wskazywano na szereg problemów Regionalnych Rad Narodowych S. Valiūkas, przewodniczący sejmiku sołectwa i J. Rybak i K. Traipikas.

Jadwiga BIELAWSKA



PANIE DOBRY JAK CHLEB...

Po raz kolejny ulicami miasta, a także w każdej parafii wilejskiej wyruszył procesja Bożego Ciała do czterech ołtarzy, jako wyznaczenie naszej wiary, że w Najświętszym Sakramencie jest obecny Bóg-Człowiek.

Piękni będą w niej procesjanci, dźwigający chorągwie i sztandary, niosący baldachim; chórzysty i ministranci; dzieci, sygnalizujący przed Panem Bogiem. Piękni są wszyscy ludzie, idący z modlitwą za Chrystusem.

Ponieważ rocznica ustanowienia Najświętszego Sakramentu, Wielki Czwartek, zbyt bliski jest śmierci Pana Jezusa, by można było oddać się uczuciom niezłomnej radości, dlatego po zakończeniu Okresu Wielkanocnego zostało ustanowione święto Ciała i Krwi Pańskiej. W tym dniu wierni w sposób szczególnie uroczysty wyrażają wdzięczność Bogu za dar Eucharystycznego Chleba.

Za Twoją ludzką słabość

Dziękuję Ci, Panie,

Placz dziecka,

Kropkę potu,

Na krzyżu konanie.

Za to, że jadłeś z nami gorzki chleb cierpienia

Niewiary, zdrady i niezrozumienia.

Chciałeś być coraz mniejszy,

Dziękuję Ci za to,

Aż stałeś się maleńki jak biały opłatek

Byśmy Cię mogli objąć,

Wielką Tajemnicę,

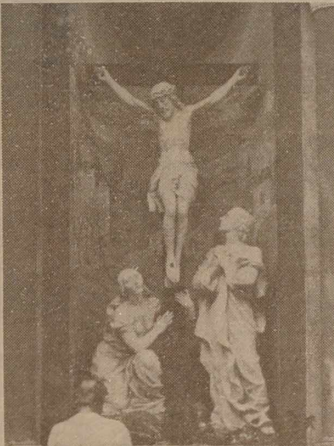
Pokońca Boga,

Brata,

Syna Człowieczego.

A więc w przyszłą niedzielę po Mszy św. w Katedrze, o godz. 12.00 odprowadzonej, w kierunku Ostrej Bramy przez Starówkę wileńską przejdzie uroczysty pochód z modłami przy ustawionych ołtarzach. Niestety, tak wielkie święto u nas dotychczas nie jest dniem wolnym od pracy, by obchodzić go w tym dniu, w którym przypada.

Chrystus zaprosi nas wszystkich do swojego stołu, by



nakarmić chlebem życia wiecznego "Bierzcie i jedzcie."

Czy ziemia nasza stanie się ołtarzem,

A chleb komunii dla spragnionych Ciele?

Fot. T. Ważniewicz

W numerze:

1,3 str. —

Dzień Żałoby i
Nadziei * 18
czerwca, w
niedzielę, wy-
ruszą procesje
Bożego Ciała.

2 str. —

Ratujmy dzieci!

4 str. —

Pielgrzymi polscy
w Belgii * Śladami
Bożego Ciała w
Wilnie i Adama
Mickiewicza na Li-
twie i Białorusi.

5-8 str. —

UltraMaryna.

9 str. —

Rozczarowanie w
związku z decyzją
Francji wznowie-
nia prób z bronią
nuklearną.

10 str. —

Co z ponad 50
najnowocześnie-
jszymi bojowymi
wozami piechoty
WP?

11 str. —

Mistrzostwa
świata w piłce
nożnej kobiet.

12 str. —

Panowie i panie,
zapewne coś so-
bie znajdziecie w
naszej reklamie.

Sentencja dnia
Dobroć to jedyny możliwy
motor życia.
G. ZAPOLSKA

Znad Wilii

Radio 73.34 / 103.8 FM

Piątek

22.05

"Inny wymiar rzeczywistości" -
znaczenie snów

Kalejdoskop wiadomości

To ciekawe

Trzy frakcje Sejmu litewskiego rozpowszechniły odezwę do Sejmu Republiki Litewskiej, prezydenta i rządu, aby na szczyśle państwowym uczcić 75 rocznicę zawarcia umowy pokojowej między Litwą a Rosją.
Ta umowa podpisana została 12 lipca 1920 r. Rosja uznała w niej niepodległość Litwy, zrzekła się wszelkich wcześniejszych roszczeń oraz przystąpiła do zwrotu odesłanych wyrażających naszemu krajowi strat. Ponadto w sposób, który był do przyjęcia przez obie strony i na takich też zasadach ustalono granice państwa między Litwą a Rosją — przypominając frakcje Litewskiej Partii Demokratycznej, Węziłno Politycznych Litw i Zesłańców "Laisve" oraz litewskich narodowców. Odezwę podpisał starostowie frakcji Saulius Pečiulins, Balys Gajauskas i Leonas Milčius, którzy zwracają uwagę na wielkie znaczenie historyczne i polityczne tej umowy.

Sprawdzenie szczytów pierwszego ochotnika litewskiego K. Škirpy

Dzisiaj, w dniu 55 rocznicy okupacji sowieckiej na Litwie, do kraju sprowadzone zostaną szczyty jednego z najaktywniejszych bojowników o jego niepodległość, pierwszego ochotnika litewskiego, członka Sejmu Ustawodawczego, pułkownika Sztabu Generalnego, kawalera Krzyża Pogoni Kazysa Škirpa oraz zmarłej w ubiegłym roku jego żony Bronė Neniškytė-Škirpėnė.

Podziękowanie UPW

Rektor Uniwersytetu Polskiego w Wilnie prof. dr hab. Romuald Brazis ogłosił, że dr Emil Węgrzyn został wpisany do Złotej Księgi UPW i składa Mu w imieniu społeczności akademickiej wyrazy głębokiej wdzięczności za duchową i materialną pomoc dla Uniwersytetu w postaci honorowej realizacji studium języka polskiego i poetyki w roku 1994/95.

Delegacja litewska udała się do Rumunii

Wczoraj na zaproszenie ministra handlu Rumunii do tego kraju udał się minister przemysłu i handlu Litwy Kazimieras Klimauskas. W toku trzydniowej wizyty przewidziane jest podpisanie porozumienia między obu rządotami Litwy i Rumunii w sprawie współpracy handlowej i gospodarczej, zwiędzenie kilku przedsiębiorstw przemysłowych.

Akcje Banku Wileńskiego tracą na wartości

Na Narodowej Giełdzie Papierów Wartościowych sprzedano 1.692.559 papierów wartościowych, obrót handlowy sięgał 8 mln 180 tys. litów. Zdaniem maklerów, największą niespodzianką na tej sesji był znaczny spadek ceny akcji Banku Wileńskiego (Vilniaus bankas). Akcje tego banku spadły z 600 do 480 Lt (wartość nominalna — 500 Lt) za akcję.

Wizyta eksperta Światowej Organizacji Zdrowia

W dniach 14-17 czerwca na Litwie, w Centrum Medycznym Pracy Instytutu Higieny gościł ekspert Światowej Organizacji Zdrowia Balamas. Jest on odpowiedzialny za realizację projektu inwestycji, przeznaczonych na wzmacnianie bezpieczeństwa zawodowego i zdrowia na Litwie. Omówione zostaną praktyczne kwestie planowania i wykorzystania inwestycji.

Zaproszenie na posiedzenie ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości UE

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Litwy po raz pierwszy zaproszone zostało do udziału w posiedzeniu ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych Unii Europejskiej, które się odbędzie 20 czerwca w Luksemburgu.

Gwarancje państwowe na pożyczki zagraniczne

Gwarancje państwowej udzielono szwedzkiej narodowej radzie rozwoju przemysłu i techniki NUTEK, która przedsiębiorstwom państwowym "Litewski państwowy system energetyczny" udzieliła pożyczki 6,12 mln koron szwedzkich. Pożyczka ta zostanie udzielona na 10 lat i zostanie wykorzystana na finansowanie projektu kółko parowego o orafiskiej kotłowni rejonowej.

Na naukę języka — do Anglii

Już od pięciu miesięcy międzynarodowa konsultingowa rada oświatowa współpracuje z angielskim ośrodkiem nauki języka "Enbassy".
"Enbassy" lećnie obcy język angielskiego organizuje dla trzech grup wiekowych: 11-16 lat — dla nastolatków, 17-27 lat — dla studentów oraz dla osób w wieku 27-99 lat. Cykle obózów zmieniają się co 2, 3, 4 lub 6 tygodni. Za jeden tydzień płać się 280 funtów sterlingów.

Na początku lipca na naukę do Wielkiej Brytanii wyruszy 10 uczniów z Kowna, Kłajpedy, Połagi, Możejka, Szawel i Wilna.

Białoruskie silniki do autobusów "Ikarus" na Litwie

W Mińskiej Fabryce Silników zaczęto produkować nowe silniki, które można przystosować do autobusów "Ikarus" przebudzających ich eksploatację. Producenti w najbliższym czasie przysła na Litwę kilka takich silników, które zostaną wypróbowane w litewskich parkach autobusowych.

Jaka jest koncentracja radonu-222 w naszym mieszkaniu?

Po raz pierwszy na Litwie dokonano pomiaru koncentracji radonu-222. Na podstawie koncentracji tego gazu w tym lub innym pomieszczeniu można stwierdzić, jaką dawkę promieniowania otrzymują mieszkańcy. Specjalna aparatura oraz sprzęt komputerowy zostały podarowane przez szwedzki Instytut Ochrony Radiacyjnej. Radon-222 — to gaz, wydzielający się z gruntu, materiałów budowlanych, wody i gazu ziemnego. Na Litwie najwięcej wydzielają się z gruntu, na którym zbudowano domy. Przy współpracy ze specjalistami Litewskiej Służby Geologicznej ustalono, że największa jego koncentracja powinna być w rejonach wileńskich, orafiskich i druskińskich, a także w birżańskim oraz telševskim. Pod koniec 1995 r. i na początku 1996 r. pomiaru koncentracji radonu-222 w pomieszczeniach dokona się m.in. w rejonie wileńskim.

Wielkie upały a targowiska

Lekarz naczelny Centrum Zdrowia Społecznego rejonu kupiskiego higienisty Ringaudas Markelis podpisał zarządzenie, na którego mocy na targowisku w Kupiskach zabroniono handlu świeżym mięsem, rybami, nabiałem, a także innymi produktami, wymagającymi odpowiedniej temperatury (np. majonez, konserwy).

Kierownictwo Państwowego Centrum Zdrowia Społecznego aprobuje to zarządzenie oraz apeluje, aby i w innych rejonach w okresie wielkich upałów ograniczyć handel na targowiskach, nie rozpatrzonych w lodówce. Wielkie zagrożenie dla ludzkiego zdrowia podczas upałów mogą spowodować nie tylko świeże artykuły mięsne i mleczne, ale też wędzone kurzy, nierzadko sprzedawane na otwartych stoiskach. Za pośrednictwem skażonych salmonell kurzy najczęściej rozpowszechnia się właśnie ta choroba, a wielkie upały bardzo sprzyjają rozmnażaniu się salmonelli.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotował Jerzy SURWIŁO

Kontra przemocy

A. Sakalas wzywa Sejm do ratyfikowania Konwencji Ochrony Praw Dziecka

Starosta sejmowej frakcji socjaldemokratów Aloyzas Sakalas wzywa parlamentarzystów, aby przed rozpoczęciem wakacji ratyfikować Konwencję Ochrony Praw Dziecka. Oświadczył on to wczoraj na konferencji prasowej poświęconej omówieniu krytycznej sytuacji w eksploatowaniu seksualnym dzieci na świecie i na Litwie, podaje ELTA.

Zdaniem A. Sakalas, należy pozwolić na wyszczynianie postępowania karnego nie tylko wtedy, gdy oświadczenia składają rodzice lub opiekunowie dzieci poszkodowanych w wyniku przemocy seksualnej, ale również wtedy, gdy pracownicy prokuratury sami dowiadują się o takich przestępstwach. Poseł zaznaczył, że w sejmowym Komitecie praw człowieka i obywatela oraz spraw narodowości powinien być powołany podkomitet ochrony praw dziecka, natomiast wychowankowie szkół średnich powinni otrzymywać więcej informacji o seksualnej przemocy i eksploatacji dzieci.

W końcu ubiegłego tygodnia, starosta frakcji LPSD uczestniczył w konferencji zorganizowanej w Brukseli przez europejskie forum "Pomyślność dzieci" oraz szwedzką organizację zajmującą się ochroną praw dziecka "Ratujmy dzieci". Najwięcej uwagi poświęcano tam pornografii dziecięcej, seksualnej przemocy oraz eksploatacji nieletnich.

Na konferencji zaznaczono, że obecnie blisko milion dzieci sprzedaje się na ulicach, pracuje w domach publicznych, zostaje narkomanami albo "towarem" sprzedawanym przez swych rodziców, na świecie zaś zaczyna kształtować się nowy rodzaj turystyki — "sekskurytyzacja". Grupkami pedofili ("sekskuryści") najęściej jadą do Azji, gdzie usługi prostytutki dziecięcej są tanie.

Blisko 90 proc. zgwałconych w dzieciństwie nigdy nie mówi o swych przeżyciach. Blisko 36 proc. dzieci, które uległy przemocy seksualnej, gwałtowi, okaleczeniu, około 6 proc. — matki, jak też dzieci gwałtu wujowie, nauczyciele, opiekunowie, bracia, siostry, a całkowicie nieznani dzieciom gwałciciele stanowią 20-30 proc.

W roku ubiegłym czwartą część mieszkańców Litwy stanowiły dzieci: blisko 25 proc. wszystkich dziewczynki i 10 proc. chłopcy na Litwie ulega co roku gwałtowi.

Konferencja prasowa

Położenie geopolityczne Litwy nie pozwala jej, by nie należeć do jakiegos sojuszu

"Litwa w Unii Europejskiej (UE) powinna być nie jako wasal" — uważa Romualdas Ozolas. Przewodniczący Związku Centrum Litwy oświadczył to w poniedziałek na konferencji prasowej.

Zdaniem R. Ozolasa, najważniejszą obecnie sprawą dla Litwy, która podpisała umowę europejską (stowarzyszeniową), jest uregulowanie problemów ziemi, położenie tamy emigracji wykwalifikowanych

specjalistów i robotników za granicę oraz zatrudnienie się o ochronę własności intelektualnej.

Dalszą część konferencji prasowej poświęcił on omówieniu stosunków litewsko-polskich. To sąspiede państwo jest "ewentualnym naszym transportem do NATO", jednakże znany politolog USA Zbigniew Brzezinski bawiący niedawno w Wilnie powiedział, by "nie próbować iść wspólnie z Polską do NATO, podkreślił R. Ozolas. Znaczący to, że drogę Litwa będzie torowała sama, stając się zaś członkiem NATO, "pomocze również nam, ale za to będziemy musieli spełnić niektóre wymagania, jakie najpewniej będą związane z sytuacją polskiej mniejszości narodowej na Litwie".

"Patrzmy na Polskę jak na źródło wyzwań, ale kraj ten wszak jest wielkim państwem i może wykorzystać Litwę do własnych interesów" — podkreślił przewodniczący Związku Centrum. Jego zdaniem, kraj nasz powinien by ściślej współpracować z państwami północnymi, "nasze interesy bowiem są zbieżne", kraje skandynawskie są zainteresowane przekształceniem Litwy w strefę bezpieczeństwa.

Komentuje minister

O rentach naukowców

Uchwałą z 2 czerwca rząd obniżył asygnowania budżetowe na placie dla instytucji naukowych i studiów o kwoty, które były przeznaczone na wypłacenie rent naukowcom. Agencja ELTA poprosiła ministra finansów. R. Šarkinasa o skomentowanie tej uchwały rządowej.

— W budżecie państwowym Republiki Litewskiej na 1995 r., który Sejm zatwierdził 15 grudnia 1994 r., ze środków na placie dla instytucji nauki i studiów 322 tys. litów przewidziano na wypłaty rent naukowcom — powiedział minister. — Ale po uchwaleniu tymczasowej ustawy o emeryturach państwowych naukowców od 1 stycznia 1995 r. nie są one przyznawane i wypłacane.

W myśl art. 2 tymczasowej ustawy o emeryturach państwowych naukowców emerytura te wypłać się z budżetu państwowego. Ponieważ budżet państwowy na 1995 r. został zatwierdzony wcześniej, niż uchwalono tę ustawę o emeryturach państwowych naukowców (22 grudnia 1994 r.), więc w budżecie państwowym nie przewidziano środków na wypłatę emerytur.

Ze względu na to, że nie było możliwości przydzielenia dodatkowych środków z budżetu państwowego na wypłacenie emerytur państwowych naukowcom, rząd złożył w Sejmie wniosek, aby w budżecie na 1995 r. zmniejszyć wydatki na naukę i studia o taką kwotę, jaką przewidziano na wypłacenie rent naukowcom, tj. o 322 tys. litów i o taką samą sumę zwiększyć asygnowania dla Ministerstwa Opieki Społecznej i Pracy na wypłatę państwowych emerytur naukowcom.

Tak uchwalono, gdy 2 maja Sejm zmienił normatywy i dotacje budżetu państwowego oraz potrafił do budżetów samorządów na rok 1995.

Informuje Departament Cel

Wczoraj rano w Łódzkiej na przejściu granicznym w kolejce czekało 170 samochodów osobowych. Na odprawę celną oczekiwali również pasażerowie 3 autobusów turystycznych, poinformował Departament Cel agencji ELTA. Po stronie polskiej kolejki pojazdów wyciągnęła się na długość 2 km.

Na przejściu pociągów śledzą stąleka 10 samochodów osobowych.

Kurs walut w Banku

Bank Litewski od 15 czerwca 1995 r. ustale następującą relację litów do walut obcych

Nazwa waluty	Lity za jedn. waluty	100 kasachskich tęgów	6,2794
Angielskie funty szterlingi	6,3844	Colovskie lity	7,8431
100 ormiańskich dram	0,5908	Złote polskie	1,7116
Australijskie dolary	2,8829	Moldawskie leje	0,8778
Austriackie szylingi	0,4034	Norweskie korony	0,8384
100 szwedzko-norskich monet	0,0004	Holenderskie guilderi	2,3357
1000 białoruskich rubli	0,3478	SOR	0,0839
Belgijskie franki	0,1381	Singapurskie dolary	6,2487
Czeskie korony	0,1528	Filipińskie marki	0,9269
Duśkie korony	0,7271	Szwedzkie korony	0,5819
ECU	5,2438	Szwajcarskie franki	3,4361
Estoniskie korony	0,3578	1000 ultrakrótkich targonów	0,2593
100 fińskijskich peset	3,2784	Uzbekskie sumy	0,1384
100 litów wileńskich	0,2424	100 węgierskich forintów	3,2543
100 japońskich jenów	4,7290	Niemieckie marki	2,8332
Kanadyjskie dolary	2,8890		
Kirgiskie somy	0,3870		

Walcia podstawowa jest USD. Lity na walcie podstawowej i walcie podstawowej na lity banki wymieniają według zatwierdzonego oficjalnego kursu — 0,25 USD za 1 Lt, pobierając nie większe od ustalonego przez Bank Litewski wynagrodzenie za operację wymiany. Pozostałe waluty banki ekspozycji i sprzedają według cen ustalonych przez same banki.

Tabela kursów średnich waluty polskiej w stosunku do walut obcych

kraj	waluta	średni
Austria	1 ATS	0,2378
Belgia	100 BEF	8,1379
Dania	1 DOK	0,4878
Finlandia	1 FM	0,5453
Francja	1 FFF	0,4751
Hiszpania	100 ESP	1,6582
Holandia	1 NLG	1,4641
Japonia	100 JPY	2,7898
Kanada	1 CAD	1,9819
Norwegia	1 NOK	0,3798
Portugalia	100 PTE	1,5893
RFN	1 DEM	1,8750
USA	1 USD	2,3370
Szwajcaria	1 CHF	2,0077
Szwecja	1 SEK	0,3205
W. Brytania	1 GBP	3,7550
Włochy	100 ITL	0,1433

UltraMarina

"Kurier Wileński" - dla pań i panienek

Agressywność — skąd się bierze?

"Walcz szanując przeciwnika"



Agressywność nie poddana kontroli staje się patologią — mówi dr Louis Corman, francuski psychiatra dziecięcy. — Jest ona częścią wyników braku przystosowania człowieka do środowiska, a jej nadmierne wyrażenie prowadzi do zaburzeń. Agressywność to naturalna, tak dla człowieka, jak dla zwierzęcia, cecha. — czytamy we francuskiej encyklopedii "Larousse de la médecine".

U dorosłego człowieka traci on naturalny charakter przekształcając się w działanie społecznie akceptowane, które jak min. rozwój osobowości, poczucie sukcesu, samorealizacja".

U niemowlęcia agresywność nie jest. Pojawia się ona w momencie, kiedy dziecko zdobywa pewną świadomość ruchową, zaczyna dążyć do poszerzenia przestrzeni życiowej i samostanowienia. Wówczas po raz pierwszy ujawnia się agresywność pozytywna, rozumiana jako siła życia. Jest ona ważną częścią rozwoju i postępu — twierdzi dr Corman. Jednakże siła ta nie powinna być w sposób nieograniczony wykorzystywana przez rodziców, którzy powinni stawiać granice, które nie powinny być przekraczane. Dziecko musi być tak samo z przedmiotami, jak z ludźmi. W tym samym czasie musi być tak samo z przedmiotami, jak z ludźmi. W tym samym czasie musi być tak samo z przedmiotami, jak z ludźmi.

zostają niekiedy w sprzeczności z systemem wychowawczym. Zarówno rodzice, jak i wychowawcy nie cierpią dynamicznych bójek, hałaśliwych rozbrzykanych zabaw, nie mogą wybaczyć zniszczonych książek i zabawek. Ganią za to dzieci bardzo surowo, jeśli są w złym humorze, lub łagodnie, gdy są w dobrym nastroju. Ponieważ stosunek sił między dzieckiem i dorosłym dzieła na niekorzyść dziecka, często zdarza się, że złość obraca się przeciwko nim.

Idealem dorosłych jest dziecko łagodne, zdyscyplinowane i posłuszne. Ale równocześnie niepokoi ich jego bierność i brak dynamizmu życiowego. Co dzieje się z tymi idealnie grzecznymi dziećmi? Czy przyczyną ich niepowodzeń może być nadmierna i sztucznie tłumiona agresywność? Otóż tak. Dziecko pozbawione możliwości ekspansji traci radość działania, paraliżuje samo w sobie wszelkie odruchy i tym samym jest uznawane przez kolegów (a czasem i nauczycieli) za gorzkiego partnera. Jeżeli procesy zarysowują się silnie, powstają podstawy do zniekształcenia charakteru.

Osoba nadmiernie układana nie posiada cech, energii pozwalających mu przeciwdziałać złości. W miejsce agresywności będącej odpowiednikiem siły vitalnej pojawia się niekiedy pseudoagresywność odzwierciedlająca słabość charakteru. Jej źródłem jest wstyd człowieka przed samym sobą za swą niemożność energicznego i skutecznego działania, za swe lęki i rozliczne ograniczenia. Pseudoagresywność nie zwraca się przeciwko określonej przesałdzie zewnętrznej, ale zmierza w niewiadomym kierunku i działa w nieokreślonym celu. Dlatego właśnie jej gwałtowność jest niewspółmierna do przyczyny, jaka ją wywołuje.

Dr Corman podkreśla, że nie można dopuścić, aby agresywność została zastąpiona biernością i uległością, a wrodzona siła vitalna wepchnięta, dzięki zabiegom wychowawczym, z powrotem do podświadomości. Jeśli do tego dopuścimy, ryzykujemy, że później nie spodziewanie przejawiać się będzie w reakcjach dynamicznych, niekontrolowanych i niebezpiecznych.

Prawdziwe wychowanie powinno zmierzać do tego, aby dziecko stało się silne zarówno pod względem fizycznym, jak i psychicznym, ponieważ tylko poczucie własnej siły może przyczynić się do pokonania przeszkód w jego przyszłym życiu. Wielka siła jest zaprzeczeniem gwałtu, wielką siłą jest agresywność opanowana. Trzeba więc uczyć dzieci, aby walczyć między sobą, szanować przeciwnika. "Życie jest walką, walczyć szanując przeciwnika" — mawiał Mahatma Gandhi.

"Vie et santé"

Inny świat,
inni ludzie,
inna mentalność

Tajemnicze oblicze pod czadorem

Wydział psychologii dla kobiet irańskiego uniwersytetu Roudehen był dotychczas niedostępny dla cudzoziemców. Niedawno, dziennikarz francuskiego tygodnika "Figaro Magazine", Jean-François Mongibeaux otrzymał nagłe od mużumianów zezwolenie na przekroczenie progów tego prawdziwego laboratorium islamizmu dla kobiet. Mogł tam swobodnie rozmawiać ze studentkami.

"Allah jest wielki, a Mahomet jego prorokiem!" Pięćset dziewcząt składa chóralnie wyznanie wiary islamskiej. Poza mullah w turbanie, fotografem "Figaro Magazine" i autorem reportażu ani jednego mężczyzny na horyzoncie.

Polegny dźwięk 500 głosów wygasa stopniowo. Zapada przytłaczająca cisza. Jak okiem sięgnąć, morze czadów. Istna "czarna fala", z której wznoszą się blade prześwitujące czernią, twarze, obramowane słynną zasłoną islamską. Pokazywanie, szelst tkaniny, setki czarnych oczu wpatrzonych w przybyłych mężczyzn. W niektórych spojrzeniach maluje się strach. Nie dzwignę: po raz pierwszy weszli tutaj mężczyźni, w dodatku z Zachodu. A tutaj jest przecież "Wydział psychologii" w Roudehen. W samym sercu Iranu.

Na trybunie dyrektorka, osłonięta czadorem od stóp do głów, przedstawia gości: "To są dziennikarze francuscy. Przybyli tutaj, aby opowiedzieć o naszym jedynym w świecie eksperymencie. Są upoważnieni do obejrzenia wszystkiego, wszystko mogą usłyszeć i wszystko sfotografować. Niech szczerze zawiadają o swej wizycie w Roudehen".

Wszystko zaczęło się od depezy AFP:

"Władze Islamskiej Republiki Iranu zainaugurowały w tych dniach kobiecy wydział psychologii. Inicjatywa ta ma udowodnić, że studentki w czadorach mogą osiągnąć bardzo wysoki poziom uniwersytecki. W kilka dni później dziennikarze francuscy wydławił w Teheranie. Za bramą znajduje się sławny kobiecy wydział psychologii. Trzeba się zdobyć na odwagę i wejść. Za chwilę jednak dziennikarze szybko stąd wychodzą.

Pani Abazari, kierowniczka zakładu, jest zaskoczona tym wtargnięciem zarozumiałych "małych szatanów".

"Co wy tu robicie? Zaden mężczyzna ma nie prawa tu wejść!" "Nasze intencje są czyste. Co pani ma do ukrycia? Jeśli pani tak dumna ze swego wydziału, proszę go pokazać."

Confetti

A jednak nie przeminęło z wiatrem

Liczący 167 stron rękopis "powieści romantycznej" napisanej przez 16-letnią Margaret Mitchell znalazł się w pudełku po butach, w pudełku po jednym z wielbieni sławnej pisarki żyjącej w latach 1900-1945.

Jak wynika z relacji zamieszczonej w numerze magazynu "Arts and Antiques", manuskrypt, przedstawiający wydmanną historię z Północnego Pacyfiku, pod tytułem "Lost Laysen", ma wrócić do wystawienia w muzeum w Atlancie. Podjęto starania o wydanie książki.

Znalezisko uznane za sensacyjne, gdyż autorka światowego bestsellera "Przeźnięto z wiatrem", po oszałamiającym sukcesie dzieła, próbowała zniszczyć wszystkie swoje

NASZE PROPOZYCIE

- * Czy agresja zawsze ma charakter negatywny?
- * Pani Maria od polonistki
- * Kostium kąpielowy — to połowa sprawy
- * Najśmieszniejszy portret świata
- * Co pić w czasie upałów?
- * Różyczki na torcie



Przejechaliśmy ponad 4 tysiące kilometrów, aby się z panią spotkać.

Pani Abazari jest nieco zmieszana, ale pozostaje nieugięta. "Nie mam prawa z wami rozmawiać — mówi łamaną angielszczyzną, okrywając się szczerelnią zasłoną. — Tylko przewodniczący uniwersytetu Roudehen, Medhi Hosseini, może przyjmować mężczyzn".

Smętny kierownik Firuz wlewa silnik. Nie opadał stąd wznosi się gmach uniwersytetu centralnego, jednego z największych w Iranie. Dr Hosseini, wyglądający bardzo angielsko w swym szarym garniturze, wydaje się zakłopotany wyraźnie nieoczekiwanym przybyciem cudzoziemców. Tym bardziej, że są to cudzoziemcy natrętni. Dr Hosseini łączy się z Teheranem. Rozmawia w języku fars (perskim). Nic nie rozumiejący dziennikarze skracają sobie czas piciem gorzkiej herbaty. Po godzinie radośnie niepodzika: "Macie złote światło z Teheranu". Te niewygodną nowinę tłumaczy w doskonałym angielskim wiceprzewodniczący uniwersytetu, architekt w garniturze z krakatem. "Będę wam towarzyszył. Możecie sfotografować co zechcecie. Wydział kobiecy jest wzorem dla całego świata. Sami oceńcie".

Przewodzą gości ku zakazanej bramie, Mahmoud Zanozi — taki się nazywa wiceprzewodniczący — śmiejąc się opowiada, że spędził kilka lat w Los Angeles, ale woli mieszkać w Iranie, gdyż "tutaj jest się bardziej wolnym". (1)

Dziennikarze wchodzą do sanktuarium.

Na murach wokół czysto białego uprzątniętego dziedzińca widnieją barwne plakaty gloryfikujące kobiety irańskie. Przewodnik tłumaczy hasła: "Czador to najodpowiedniejsza strój dla studentki irańskiej" albo "Kobiety irańskie dowodzą, że są prawdziwą władzą w państwie". Dziewczęta wy-

próby literackie. Na polecenie pisarki, po jej śmierci przetrzeźniał niemal wszystkie jej prace.

Manuskrypt znalazł się w wieloletniej podróży z piaskami w pudełku po Henrym Low Angelu, przyjacieli Margaret Mitchell z lat młodości.

Jak Hillary z Hillarym

Pierwsza dama Ameryki Hillary Rodham Clinton spotkała się w Nepalu z legendarnym himalaistą sir Edmundem Hillarym, na którego cześć została nazwana przełęcz. Sir Hillary był pierwszym człowiekiem, który wspiął się na Mount Everest, ponieważ — jak to lakonicznie ujął — "góry są po to, żeby je zdobywać".

Spotkanie dwóch słynnych imioników było przypadkiem. Himalaista przyjechał właśnie do Katmandu w sprawach służbowych. 75-letni Hillary senior zażartował sobie, że sława młodszej od niego o 28 lat Hillary Clinton dawno już przytłoczyła jego własną.

chodzące z wykładów uśmiechają się do gości — zapewne już wiedzą o ich przybyciu. Większość studentek nosi dżiny pod długimi czarnymi zasłonami. Niekiedy można dostrzec białe adidasy, kolorowe bluzki. Jedną z nich odzywa się do autora reportażu po francusku: "Uwielbiam wasz język. Czytałem niedawno traktat o śnie profesora Jouvet. To pasjonujące". Nie wierzymy własnym uszom, szczeniemy się. Ale to nie koniec niespodzianek.

Pani Abazari, upokojona pozwoleniem z Teheranu, otwiera gościom wszystkie drzwi. Tutaj są wykłady z anatomii. Tam jest klasa psychologii. Nie wykładamy psychologii w sposób abstrakcyjny, jak to czynią niektórzy przestarzałe uczelnie amerykańskie: zawsze operamy się na biologii" — wyjaśnia jedna z profesorów, zasłonięta aż po oczy.

21-letnia Maryam, dyskretnie umalowana, chce koniecznie rozmawiać z Jean-Francois Mongibeaux. Wcale nie wydaje się "sterowana". "Niech pan napisze w swoim piśmie, że tutaj czujemy się wolne. Nie ma ciekawości, który by nam przeszkadzał. Zresztą nie można zobaczyć ani naszych ramion, ani ciała. Nasze rodziny są więc spokojne. Ja jestem mężatką i mam dziecko. Dzięki studiom mogę wnieść się na wyższy poziom społeczny. Mogę uczestniczyć w rozwoju mojego kraju".

Czy to indoktrynacja zagranicznych dziennikarzy? Trzeba wytrwać. "Pani studiuję psychoanalizę. — Ale czy pani chciałaby z Freudem? — Signmund Freud? Oczywiście. On jest jednak nieco przestarzały dzisiaj. Sugeruje mówiąc, wolę Lacana. Surrealizm!"

W ciągu jednego dnia dziennikarze francuscy zwiędli wszystko — laboratorium psychologii stosowanej, w których studentki w kaskach na głowach testują swój iloraz inteligencji, sale briefingowe, gdzie młode dziewczyny pilnie uczą się techniki wywiadów pod pokierunkiem kamer wideo, a także laboratoria pedagogiczne, zapelnione sprzętem testowym. Wszystko widzieli i szyszy z wyjątkiem najważniejszego.

"Tutaj — mówi Dr Hosseini — studentki czuja się swobodniej niż na uczelni okucyjnej. Jeśli eksperyment okaże się pozytywny, otworzymy więcej podobnych placówek, gdzie kobiety w czadorach będą oddziaływać na mężczyzn. Aby były bardziej wolne".

Bardziej wolne w tym średniowiecznym stroju? Dr Hosseini uśmiecha się. "Już wasz Montecupis pytał: Jak można być Persem? — spróbujcie wytłumaczyć, jak można być Perską".

I muzumianka. Trudne zadanie.

"Le Figaro Magazine"

"Przedtem, kiedy padło moje imię, każdy Amerykanin mówił: 'O, to ten himalaista', teraz ci sami ludzie mówią: 'O, to musi być jakaś dama'."

Kochiwalla aktorka

Laura Dern, bohaterka "Parku Jurajskiego" — wróciła się do amerykańskiego psychiatrii o porażce. Wystąpiła już w kilku filmach, a ostatni horror Spielberga wywindował ją na sam szczyt piramidy sławy. Mimo to ma zamierzania — zakochuje się po uszy w każdym nowym partnerze. I to nie tak sobie — przedłużnie, lecz czyszczennie. Wyczerpuje go jej moralnie i fizycznie. Ma stanowczo dość tego i domaga się pomocy od lekarzy.

Podczas kręcenia na Hawajach głównych scen do "Parku Jurajskiego" zakochała się na żabę w swym partnerze Jeffie Goldblumie. Podobna namietność pląta do partnerów z poprzednich filmów, nie wyjąwszy Kyle'a MacLachlana, z którym grala w słynnym serialu TV "Miasteczko Twin Peaks".

Rozmowy niekonwencjonalne

STARY PLAN PETERSBURGA
ZAWĄŻYŁ NA DAŁSZYM LOSIE

Pamiętam panią Marię z "Piątki". Wtedy nie była panią, tylko Marylą Hryszkiewicz, blondynką o intensywnym spojrzeniu błękitnych oczu. Upiśnięta włosy w koszyczkę. Nośna duża teczka i sprawiała wrażenie osoby ze wzajem miar pozytywny.

Pani Maria, co pani pamięta z tamtych czasów?

— Że też pani pamięta takie rzeczy? — Pamiętam różne rzeczy, ale czasem nie pamiętam rzeczy ważnych, decydujących. Czemuś to zapadają w pamięć właśnie drobności, ulotne wrażenia, nie nie znaczące momenty. U pani Marii zapamiętał się ten "koszyczek". A teraz oto miałam dowiedzieć się czegoś więcej. Ale ciągnęłam mnie do tamtych odległych czasów.

— Gdzie się Pani urodziła? Kim byli rodzice?

Pani Maria zamyśliła się:

— Mówiąc ankiotowo, urodziłam się w drobniomieszkańskiej rodzinie, w Wilnie. Ojciec był fotografem, mama prowadziła dom. Mieszkałam na Tatarskiej, bliżej Ludwarskiej. Mamy siostrę, a moja ciocia, miała tam sklep spożywczy. Moje wczesne dzieciństwo przebiegało na Tatarskiej. Przed samą wojną ojciec zmarł. Mama została z siostrą i ze mną. Była bardzo niezadowolona. Domem wtedy rządziła ciocia. Gdy wybuchła wojna, sklep zagnanoł z Wilna i wtedy wyjechałyśmy do Kolonii Magistrackiej pod Wilnem, gdzie ciocia miała dom letniskowy. Notabene dom ten została mi w spadku.

Stabo pamiętam okres okupacji. Zaczęłam chodzić do jakiejsz szkoły w podwórzu dzisiejszej Centralnej Gastronomii przy al. Giedymina, potem szkołę przeniesiono do gmachu obecnego Domu Naukowca. Świadomy życia zaczęli się dopiero w "Piątce", na Ostrobramskiej.

— Pamięta Pani jakichś pedagogów?

— Panią Pieniążkowską. Uczyła polskiego, śpiewu i robotek. I jeszcze panią od rosyjskiego. Bardzo egzotyczną.

— "Kukla".

— Tak, tak. Tylko zapomniałam nazwiska.

— Chrupkowska... Taki ty stary rosyjski guwernantki: z kochalerykami pod szyję, długiej czarnej sukni i ogromnym buzdiumem na łożyskach na pierś.

— No właśnie. Potem szkołę przeniesiono się na Antokola i naszą klasę połączyli z mekka. To był okres łączenia klas. Bo powojenne pokolenie przychodziło do szkoły w bardzo różnym wieku, z bardzo różnym poziomem wiedzy... Mama w tym czasie pracowała w przedszkolu. Ciocia wynajmowała letnisko. Okazało się, że po wojnie sporo ludzi miało pieniądze i mogli sobie pozwolić na wynajęcie letniska. W naszym domu było dużo pokoi, więc jakos się żyło.

— Potem była repatriacja. Nigdy panie nie zastanawiała się nad wielość życia?

— Ależ tak. Chyba nie było na Wileńszczyźnie rodziny, w której by nie walkowano tego tematu. U nas na decyzji zostania zawazył dom. Ciocia nie chciała go zostawić, a mama nie chciała zostawić cioci. Domu nie chcieli zostawiać, bo zabrakło parę przepięknych metrów. Zresztą wizja znalezienia się z córką w nieznanym Polsce przerażała mamę. Rodzina oja wyjechała cała. Ja też chciałam. Nawet z tego powodu poganiwiałam się z mamą.

— Nie żałuje dziś Pani tego, że została? Że nie wyjechała wcześniej stamtąd? Być może gdyby się Pani przeniosła do kraju, życie poczyniłoby się innym torem?

— Życie mogłoby się ułożyć i tak, i siak. Wszystko zależy od drogi, jaką wybierzesz. Byłoby oczywiście coś innego, ale z kolei nie byłoby tego, co jest. Jestem w zasadzie optymistką i myślę, że wybieram najlepsze warunki.

— A gdy skończyła Pani szkołę?

— Wyjechałam do Leningradu. Nie wiem, czy pani pamięta, ale w tym czasie polonistyką w Leningradzie i Moskwie stała się nagle bardzo modna. Polscy dzieci miały tak mało możliwości kontynuowania nauki.

— Dlaczego Leningrad, a nie Moskwa?

— Na tym zawazyły rodzinne sentymenty. Ciocia była kiedyś w dawnym Petersburgu guwernantką. Trafila do wspaniałej, bogatej rodziny i właśnie tam zarobiła sobie na dom w Kolonii. W rodzinie przechowywano z pletzem stary plan Petersburga, a ja, jako miłośniczka podróży po mapach, stałam się z tym planem. Znalazłam na mapie wszystkie ulice, place. Więc gdy trafiłam do Leningradu, poruszałam się w nim nad swobodnie. Moim ukochanym przedmiotem w szkole była geografia. Mogłam godzinami studiować mapy świata i poszczególnych państw. Irylowałam się, kiedy koleżanka podczas lekcji geografii szukała Krymu w Skandynawii, a Madagaskar w Azji Środkowej. "Takich rzeczy nie znać!" — obrażam się w duszy.

— Ja też marzyłam kiedyś o polonistyce w Moskwie czy Leningradzie, ale nie znalazło się żył napędowej, która by mnie tam pchnęła. Myślę, że młodzi ludzie zawsze pragną wyrwać się z rodzinnego gniazda, aby potem tęsknić do niego. Takie niezrozumiałe mechanizmy duszy ludzkiej.

— Tak, po ukończeniu szkoły marzą się jakieś wielkie zmiany, chce się czegoś nowego. Mój Brat, który się napędował, gdyż dwie moje koleżanki również wybrały się do Leningradu. Jedna wstąpiła za mną na polonistykę, druga do Instytutu Planowania.

— Taki wolaż — to kosztowna rzecz. Jak Pani dała sobie radę? Teraz dziewczyny są bardziej rezerwne. Znam jedną taką, która porzuca bogaty dom na Litwie, wychodziła do Paryża, w dzień studiów, po obiedzie sprzątała mieszkanie. I jest zadowolona.

— Młoty nie były takie śmiecie. Jeżeli chodzi o mnie, to nie miałam role odegrać to również wysokiego stypendium, jakie dawano w Leningradzie i Moskwie. Drugie stypendium polskiego jeszcze republika. Było duże zapotrzebowanie na tłumaczy z wykształceniem, bułgarskiego, bułgarskiego. A ja właśnie chciałam zostać tłumaczką.

Nigdy nie myślałam o belferze. Mój Brat, który wspaniałnie czuł się jako tłumacz na II Międzynarodowym Festiwalu Młodych i Studentów w Moskwie. To był 1957 r. i chyba II festiwal był największym tego rodzaju imprezą w dziejach. Tysiące młodych ludzi zjechało z

całego świata: czarni, żółci, brązowini. Wszyscy stanowili jedną wielką rodzinę. Dla obywateli radzieckich to była podwójna frajda: zamienić za żelazną kurtyną mieli po raz pierwszy okazję zetknąć się z ludźmi z wielkiego świata. I ci przybyście odnosiłi się do nas z życzliwością, wyrozumiałością. Żalowi widocznie nas... Ja pilotowała nie było kogo, bo zespół "Śląsk". Mieliliśmy try w oczach, gdy ludzie garmili się do okien naszych autokarów, aby nas dotknąć, pogłodzić po rękę, podarować kwiaty. Być może była taka wakażówka, żeby podejmować gości jak najserdeczniej, ale z drugiej strony są rzeczy, których nie da się zmarkować. Byliśmy dla nich (ja w gronie obok krajowców również) osobnikami z innej planety. Chcieli się, że mogą nas zobaczyć. Być może pierwszy i ostatni raz w życiu. Więc kiedy na stadionie w Łuznikach wszyscy śpiewali (każdy w swoim języku) Hymn Demokratycznej Młodzieży — wszyscy autentycznie płakali.



Podczas festiwalu pierwszy raz najadłam się do syta różnych frykasków, które znalazłam jedynie z literatury: bananów, czekolady. Stoiła dla uczestników łanaję się od jadła. Pierwszy raz widziałam taką obfitość. My, młodzi tłumacze, opychaliśmy się wszystkim i dziwiliśmy się, że dziewczyny z zagranicy tak mało jedzą: tu co uszczka, tam... Potem zaszło jeszcze większe wydarzenie. Poślano mnie do samego Bernarda Ładysza. Jeszcze wtedy nie wiedziałam, kto to taki, ale powiedziałam mi, że to bardzo ważna postać. Pamiętam nasze pierwsze spotkanie. Pan Ładysz wysłuchał tego, co mu powiedziałam na powitanie i wykrzyknął: "Witanka!" Zirykował mi to trochę, bo znakomity bas dotąd nie był wylżył się swego wileńskiego akcentu. Potem byliśmy w najlepszej komitywie. Pan Bernard zapytał mnie, na jakiej ulicy w Wilnie mieszkam. W tym czasie mieszkałam na Popławskiej. "Śasiadka" — ucieczył się, bo on również pochodził z Zarzeczka. To nas ostatecznie zbliżyło.

— Jak był poziom polonistyki na Uniwersytecie Leningradzkim?

— Poziom na Leningradzkim Uniwersytecie był bardzo wysoki. Gorzej było ze ściśle polonistycznym przedmiotami. Przynamniej dla kogoś, kto skończył polską szkołę, kto już rozumiał po polsku. Inne koleżanki przyjechały z różnych krajów "nieobitajnej rodziny" i nie mogły związać dwóch zdań.

— Wileńskimi były chyba prymaskami?

— A gdzie tam! Jedna wykładowczyni nas nie cierpiała za to, że nie zawsze z nią zgadzałyśmy się co do meritum wykładów, więc stała się nam czwórka. Tamte dziewczyny miały same piątki.

— W podobnej sytuacji znalazła się moja koleżanka, która studiowała w Wilnie rusycystykę, potem repatriowała się i kontynuowała studia na Uniwersytecie Warszawskim. Mówiła doskonale po rosyjsku, a w łódzkiej miała same trójki. Co to — zdolność, zazdrość?

— Trudno mi powiedzieć.

— Jak Pani szła nauka w Leningradzie w ogóle? Co nas trzęsło najbardziej trudności?

— Największym koszmarem był marksizm-leninizm. Niestety, w ciągu dwóch pierwszych lat studiów zajmowały się prawie wyłącznie nim. Siedziałam całymi dniami w bibliotece i czytałam Leninia. W żaden sposób nie mogłam go zrozumieć. Poza tym, że na bardzo zwalony sposób wyrażania myśli, w dodatku te myśli nie zawsze były klarowne. Gdyby nie wielce uzdolniony kolega Aleksander Penczenko, syn profesora, który nam wszystko tłumaczył, nigdy tym przez to nie przebrnęła. Dziś Penczenko jest akademikiem. Pracuje nad starożytnością literaturą.

— Co działo się po skończeniu uniwersytetu? Studia w Leningradzie to było coś? Nozono Panią na rękach?

— No właśnie. Przyjechałam do Wilna w sierpniu i w Ministerstwie Oświaty powiedziano mi, że wszystkie miejsca są już zajęte, że muszę sama szukać pracy. Myślałam, że dostanę apopleksję: po Leningradzkim Uniwersytecie — taki afekt!

Szukałam pracy wszędzie: w "Czerwonym Sztandarze", w rejonach. Nie byłam potrzebna. W końcu dostałam coś w kancelarii wydziału oświaty w Niemenczynie. Zasyłałam teckę i dalej szukałam pracy. W końcu wyznaczono mi lekcje w szkole wiecz-

rowej w Niemenczynie. Wykładałam... biologię i matematykę dwóm budowlancom. Zypała podejrzliwość ogrody, gdy im powiedziałam, co o pantołkach i narządach głośnych w owadach. Potem usłano to za szarlatana i przesłano chłodzić na lekcje. Wtedy zaangażowano mnie w charakterze tłumacza do rejonowej gazety "Przykazania Lenina". W 1962 r. nagle przyjęto mnie do Instytutu Pedagogicznego. W międzyczasie wyszłam za mąż. Spotykałam się powiększenia rodziny. Więc też rok ów stał się dla mnie bardzo pamiętny, a jednocześnie nadzwyczajny trudny. Nie miałam żadnego doświadczenia pedagogicznego. Sześć godzin dziennie z zacięciem mi. Koszmar. I jeszcze niewytłumaczalnych strach przed kierownikiem katedry panem Raksimem. W tym czasie nie było podręczników, programów. I mów tu ludziom o Kochanowskim, Rymonceli! Wszystko zdobywałam sama: doświadczenie, materiały. Byłam nieśmiała i nieprzebiegowa, ale uparta. Wtedy mi, teraz za to, co wtedy opowiadałam studentom. Takie były czasy. Stopniowo nabierałam wprawy. Zaczęłyśmy z Marią Litwską pisać podręczniki dla szkół i robiliśmy to długie lata. Pojawiły się też jakieś publikacje w polskiej prasie specjalistycznej. Pracowałam nad rozprawą "Historyzm w powieściach historycznych J. Krasińskiego". Niestety, nie sfinalizowałam tej pracy.

— Dziś jest Pani prorektorem polonistyki na Wydziale Filologii Wileńskim Uniwersytetu Pedagogicznego. Czy to znaczy, że praca naukowa ustąpiła na dalszy plan?

— O nie. Przez wiele lat nie mogłyśmy tu, na Wydziale, zajmować się pracą naukową. Teraz każdy z wykładowców coś pisze, coś tworzy. Jedni mają promotorów na Uniwersytecie Warszawskim, inni — w Toruniu, Wrocławiu. To jest jedno z największych osiągnięć wileńskiej polonistyki: możliwość kontynuowania pracy naukowej. Pan Jan Sawicki jest w przededniu obrony rozprawy doktorskiej w Toruniu na temat "Michał Römer a problem narodowości na terenie byłego Księstwa Litewskiego". Jest on historykiem i wykłada u nas literaturę staropolską i historię. Halina Turkiewicz, kierowniczka Katedry, specjalizuje się w literaturze polskiej XIX wieku. Romuald Naruniec obronił dyseratację na Uniwersytecie Warszawskim, wydał w Polsce pracę o Bałtyckim. Barbara Dwilewicz, absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego, pisze na Warszawskim Uniwersytecie rozprawę na temat Jęzika Bujwidz. Tak, tak — nie gwarzy ci dyalekty, lecz Jęzika. Nie przejęczyłam się. W Warszawie doktoryzuję się Irena Manoj. Najmłodszą, Krystyna Syrnicka, będzie broniła pracy doktorskiej na Uniwersytecie Wrocławskim. Jej tematem jest "Polska cyfryka na Litwie". Hanka Kulczowska-Sokołowska na promotorów w Toruniu i również służy jako do obrony rozprawy doktorskiej.

Wykładowcy z różnych uniwersytetów polskich (Wrocław, Toruń, Katowice, Warszawa, Kraków, Olsztyn, Lublin) od kilkunastu lat mają u nas wykłady. Nasi studenci przechodzą praktykę językową na Uniwersytecie Wrocławskim. Mamy zamiar zawrzeć analogiczną umowę o współpracy z wydziałem humanistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Jestemy niezwykle wdzięczni naukowcom polskim na pomoc. Dużo zwiedzamy ambasady polskiej i konsulatu na Litwie. Umożliwiają nam kontakty, okazują pomoc materialną np. w postaci telewizora, wideo, magnetofonu. Są tak potrzebne w naszej pracy, a przecież sami nigdyśmy nie mogli ich sobie kupić.

— Tematyka Waszych rozpraw naukowych jest bardzo różnorodna. A co sama Pani pisze? Rozumiem, że Słownik Litewski-ukraiński, opracowany wspólnie z państwem Kaledą, wyczerpał siły twórcze, ale chyba nie porzuciła Pani na tym.

— Kontynuuję współpracę z panem Kaledą i we trójkę, z Janem Kożeniaskiem gromadzę antologię literatury polskiej o Litwie i na Litwie, w tym również utwory Litwinów piszących po polsku. To będzie praca na zamówienie Fundacji Otwartej Litwy.

— Dużo jest takich, co pisali po polsku?

— Spro: Baranaukas, Kairys, Pranikauskaitė, Daukša i in. Poza tym będziemy pracowali wspólnie z prof. T. Bujnickim nad tematem, który preliminarznie nazwał "Kronika życia literackiego na Litwie w przymgu 100 lat, do 1939 r.". To będzie trudna, ale ciekawa praca. Wymaga gzebania się w archiwach. Chcezę zgromadzić jak najwięcej faktów (bez własnej oceny) dotyczących wszystkiego, co się wydawało na Litwie w tamtym okresie.

— Czy nie obawia się konkurencji nowo powstałego wydziału polonistyki na Uniwersytecie Wileńskim? W dodatku jeszcze ten kontrowersyjny Uniwersytet Polski.

— Na razie nie. Na polonistykę UW jest ośmiu studentów, a na 80. Poza tym nie odbieramy tego jako zagrożenie dla nas. Jesteśmy w najlepszej komitywie z dziekanem wydziału polonistyki UW, panem Kaledą. Co się tyczy Uniwersytetu Polskiego, to jak wiadomo, jego dyplom nie są respektowane, dlatego niechętnie stamtąd ktoś przechodzi do nas.

— Czy nie uważa Pani, że w związku z postępującą asymilacją przodachodniemi dziełi do szkół litewskich, że polskie praca jest potrzebna?

— Nie myślę, że do tego dojdzie. Nie jesteśmy na Litwie intruzami. Mieszkamy tu od wieków i wielkie przyczyniliśmy się do rozwoju kultury na tych terenach. To nigdy nie będzie zapomniane, zawsze będzie przedmiotem badań. A więc będziemy potrzebni. Nie sądzę też, aby znajomość polskiego mogła komu zaszkodzić. Każdzy Polak powinien znać swój język ojczysty. Litewskiego wyczerpić się musi go samo życie. Poza tym wszystko zależy od nas.

— Mówi się, że dziś brakuje wielu specjalistów dla polskich szkół.

— Chleb nauczycielski nie jest łatwy, a w dodatku źle opłacany. Wielu dobrych pedagogów odchodzi do biznesu. To jest smutne, ale ludzkie. Musimy i takich ludzi zrozumieć. Ja osobście nie uważam, że "dobro naturalny". Co będzie potrzebne przeżyć, co nie — odejść.

— Dziękuję Pani za rozmowę.

Barbara ZNAJDZIKOWSKA
NA ZDJĘCIU: pani Maria Zdziewicka (ta w białym szale).
Fot. z albumu

Ultra Maryna

Rozebrana moda

Lato w pełni. 32 stopnie w cieniu...

Nie wiemy, jak długo utrzyma się wspaniała pogoda. Być może w chwili, gdy nasza "UltraMaryna" pojawi się w druku, na dworze będzie lato jak z cebra, zrobi się zimno i panie wskończą w sweterki. Ale faktem jest, że lato mamy jeszcze przed sobą, a więc kąpielówki się przysiadzą.

Wszystko, co proponujemy w tej kolumnie, przyda się i na wieś, i na wybrzeże Adriatyckie, i do podwileńskich Wołokupli.

Do niedawna uważano, że pojawić się w szortach wypada tylko podczas weekendu na zielonej trawce. Teraz w szortach chodzi się ulicami, ba, nawet idzie się do urzędu, oczywiście, aby załatwić jakąś drobną sprawę, bo na konferencję czy przyjęcie oficjalne, to raczej w ubranku.

W związku z tym przypomina mi się pewien fakt z niedawnej przeszłości. Pewnego razu do Wilna miało przyjechać dwóch słynnych naukowców ze Szwecji. Upał w tym dniu był straszliwy. Wydelegowani na dworzec panowie, którzy mieli spotkać gości, pocili się niezmiernie w przepisowych garniturach i krawatach. Jakież było ich zdumienie, gdy po przyjeździe pociągu, z wagonu wyskoczyło dwóch sympatycznych starszuchów w dzinsowych szortach i wesolych podkoszulkach w rysunki Miki. Nasi panowie momentalnie poculi się tak, jak gdyby mieli na sobie nie jeden, ale co najmniej cztery garnitury i pięć krawatów. Z kolei naukowcy spoglądali ze zdumieniem na czarno przybraną delegację.

Hasło tegorocznego sezonu brzmi: co kto chce, jak kto chce, być wygodnie, być dobrze się czuć. A żeby w takim upale dobrze się czuć, trzeba — jak najmniej mieć na sobie. Wszyscy powinni być z tkanin naturalnych (bawełna, satyna, naturalny jedwab itp.). Wirujące, zamasyżowane spódnice, bluzeczki, podkoszulki, szorciki, kamizelki, bezrękawniki, trykoty. No i oczywiście — całkowity luz w zachowaniu, pogodnie spojrzenie na świat i otaczających ludzi, bo nienawiść, zazdrość, gniew dodają temperatury.

Szkoda oczywiście, że nie ma w Wilnie dobrych kąpielisk z natryskami, butikami, gdzie w razie gdybyśmy zapomnieli, można było kupić sobie kostium kąpielowy, kąpielusz, czy okulary przeciwsłoneczne. W Wołokuplach — jedna jedyna kawiarnia pozostawiająca wiele do życzenia. Szkoda, że nie ma eleganckich kortów, pływalni pod otwartym niebem. Nie mamy gdzie się pogimnastykować, powygięć, pokrzyżać, pohukać. Mówi się, że kto chce, ten może uprawiać jogging (bieg) nawet na centralnej ulicy. Ale niech no tylko jakaś paniusia wzniesie w parku ręce w górę i przeciągnie się — zaraz się na nią gapią. Więc chodzimy statecznie, prosto, jak struny, mało się zginiemy, mało wyginamy. A potem zdziwimy się, że kości boją, że trudno je wprawić w ruch.

Jesteśmy sztywni, zapyziali i drętwi.

Kawałek materiału, stara apasza, resztki barwnego ręcznika frotte, koronkowe wstawki z nawleczek na poduszki, taśma z fredekami, resztki cekinów, korallów — z tego wszystkiego można wyzarcować najcudowniejszy kostium kąpielowy.

Repr. Wiktor Żarnosiekow



Galeria Maryny

Leonardo da Vinci (1452-1519)



Leonardo da Vinci, Michał Anioł, Rafael — trzy geniusze, trzy najwybitniejsze postaci renesansu. Mona Lisa czyli Gioconda, co po włosku oznacza rozbowianą, pełną radości życia — niesmiertelne dzieło Leonarda zalicza się z kolei do najsynijniejszych portretów świata. Władciwie imię bohaterki portretu brzmiało Pacifica Brandano. Była wdową po hiszpańskim grandzie (stad czarna cieniutki woal na głowie) i ukochną Giulio Medici.

Wokół osoby seniora Pacifici i jej uśmiechu powstało sporo legend, domysłów. Jedni np. twierdzą, że seniora na portrecie Leonardo jest w ciąży. Inni — że to w ogóle nie Pacifica tylko Mona Lisa di Antonio Maria di Noldo Gerardini, żona florenckiego obywatela Francesco del Giocondo. Najbardziej wiarygodna wersja, że Gioconda jest Pacifica Brandano, też ma pewne luki. Leonardo malując Monę Lizę miał ponad 60 lat, był u progu choroby, śmierci. Uczucia zaś, jakie żywił do modelki (co uwidacznia się na obrazie) dalekie były od tego, co przedmioty meżczyzna czuje do pięknej kobiety. Częstożek powtarzano, że właśnie w Giocondzie Mistrz odnalazł swój ideał piękności.

Portret ten Leonardo namalował sam, bez pomocy uczni, po powrocie z Mediolanu do Florencji w 1503 r. Seniora siedzi tu na podium, w fotelu, lekko wsparta na poręczy. Ręce ma złożone na brzuchu. Patrzy na Mistrza

z wysoka, trochę protekcyjnie. Jest to zrozumiałe ze względu na pozycję, jaką zajmował jej ukochny w społeczeństwie. Spojrzenie Pacifici łagodzi uśmiech "jak samotny motyl błąkający się wokół ust". To najsynijniejszy uśmiech świata. Naukowcy od lat starają się dociec, co wyraża.

A oto jak opisuje Monę Lizę największy znawca twórczości Leonarda da Vinci Vasari: "Oczy miały połyskiwać i wilgotny blask, jaki się zawsze widzi w życiu — a wokół rzęsy i te odcienie czerwieni, jakie tylko z największą subtelnością da się przedstawić. Nos o przecudnych nozdrach, delikatny, różowy, zdawał się żywy. Rozchyłone wargi, których czerwień harmonizowała z kolorami twarzy, wydawały się nienamalowane, a pulsujące życiem".

Leonardo zabrał portret Mony Lizy ze sobą, gdy przeniósł się do Francji w 1516 r. Po jego śmierci obraz stał się własnością Franciszka I. W XVI i XVII w. wisiał on w Fontainebleau, później w paryskim Luwre, skąd skradziono go w 1911 r., a odzyskano w 1913. Wisi tam do dziś. Znaemy mówią, że obraz demonstrowany obecnie w Luwrze jest tak zmieniony, że należy wątpić, czy Leonardo chciałby, abyśmy go oglądali. W dodatku wisi w cieniu, w ciemnej długiej sali. Mimo to zawsze jest czarujący.

MARYNA

Wileński bon-ton z XIX w.

"W towarzystwie miej twarz wypogodzoną"

W jednym z czasopism polskich odczytaliśmy zasady dobrego wychowania, obowiązujące w Wilnie w XIX wieku. Oto, co się tam pisze między innymi:

— Staraj się o wybór dla siebie lepszego towarzystwa: bo kto z kim przystaje, sam się takim staje.

— Wychoź z domu nie otwierając i nie zamykając drzwi z trzaskiem. Nie wchoź do pokoju z nakrytą głową i nie wnoś ze sobą swego wiecznego odzienia. Strzeż się, abyś kogoś nie potrafił, abyś nie zdebił dziecięcia, ba nawet kota i psa.

— Nie drap się w głowę i nie skrob siebie w szyję i gódkę, kiedy bądź w obecności drugich.

— Szalek nie otwieraj i szuflad nie wyciągaj, do biurtek nie zaglądać. Zadzigny rzeczy rozłożonych na toalecie lub stolikach nie tykaj się, ba, nawet się tam nie zbliżaj i różnych kosztowności do rąk nie bierz.

— Wrzaski nie wdechuj, głośno na cały dom nie śmieję się. Wytrysk nos chustki nie rozpoczerać wobec wszystkich, a tym bardziej nie wglądać weń, jak

gdybyś wąpił, czy ci tam z nosa szmaragdy nie wypadły.

— W towarzystwie miej twarz wypogodzoną, nie zaś ponurą i pępną, nie nudź ludzi opowiadaniem o twych chorobach, dolegliwościach i boleściach.

— Bądź grzecznym dla starszych panien, bo biada temu, kto je obrazi, biada jemu i jego pokoleniom.

— Przed siwą głową wstawaj, uczcij pochyloną starość, pamiętając, że i sam będziesz starzym.

— Jeśli ktoś godniejszy do ciebie mówi niedorzecznie albo fałszywie, ty nie poprawiaj, raczej zamilcz, a kłamstwom mu nie zadawaj.

— Z uniżonością, gotowością do usług i grzecznością obchoź się z krewnymi i powinowatymi swymi.

— Pomyśl nad tym, co masz powiedzieć, przez co radziej z głupstwem na plac wyleź.

— W towarzystwie będąc, nie szepczaj komuś na ucho.

— Cudzą tajemnic i sekretów nie badaj, powierzone zaś tobie przy sercu chowaj.

W kręgu lektur

Największy lubieżnik świata

Donatien Alphonse François de Sade urodził się w 1749 r. Jego dojrzałe życie przypadało więc na okres encyklopedystów, Rewolucji Francuskiej, schyłek zaś na epokę napoleońską.

Był swego rodzaju rekordzistą: 29 lat spędził w 11 więzieniach. Szybko i gruntownie nasiąknął atmosferą swych czasów. W początkach panowania Ludwika XV mężczyźni zajęci byli tylko powiększaniem listy swych kochanek, kobiety zaś zdobywaniem amantów z jak największym rozgosem.

Markiz de Sade studiował w czcigodnym kolegium Louis de Grand, potem był szwoleżerem i podporucznikiem w regimencie królewskim. Brał udział w wojnie siedmioletniej, podbił pannie de Montreuil, osobę cnotliwą, łagodną i zgrabną. Odtąd służył już nie Marsowi, lecz Wenerze. Zaniebując żonę urządził sobie w kilku punktach żonę garsonierę, w których uprawiał orgie z aktorkami. Zaprosił na kolację pewną kobietę, którą wraz z lokajem upił, rozebrał i chłostał do krwi. Nieszczęsna wybiegła na ulicę powodując zbiegawisko. Wszczęto proces, jednak król, z uwagi na tytuł markiza, zawiesił śledztwo i kazał umieścić de Sade'a w areszcie domowym.

Markiz nie zrażony kontynuował swą działalność nie tylko w Paryżu. W 1772 r. z powodu ekscesów w Marsylii, parlament Aix skazał go na śmierć jako winnego sodomii i otrucia. Rozpoczął się pismo ucieczek i więzień. Osadzono go w Vincennes i Bastylii. Rozpoczął tam swą twórczość literacką. Sade był w Bastylii w czasie jej burzenia. W trakcie zamętu zaginął rękopis "120 dni Sodomy" i odnalazł się dopiero po śmierci markiza. Schyłek życia spędził w szpitalu w Charenton, gdzie zmarł w 1814 r.

Sade był libertynem, które to pojęcie oznaczało początkowo zdolność uwolnienia umysłu od więzów tradycji, przetrzeźnienia, przesądów, w wieku XVIII zaś nabrło

treści ujemnej, oznaczając typ rozpustnika, niedowiara, prowokatora odrzucającego moralność chrześcijańską, ateisty atakującego Boga i Kościół. Od nazwiska markiza pojawiło się pojęcie sadyzmu oznaczającego perwersję seksualną, w której przyjemność erotyczną zależy od cierpień zadawanej innej istocie.

Wizerunek de Sade'a zmienił się w ciągu stuleci. W wieku XIX był on potworem, demonem zła i bestialstwem. W 1834 r. Jules Janin tak charakteryzował dzieło: "Są w nim tylko okrwawione trupy, dzieci wyrwane z rąk ich matek, młode kobiety, które zarzynano w czasie orgii, kielichy napełnione krwią i winem, niesłychane tortury".

Z biegiem czasu zaczęto zwracać uwagę na jego twórczość. Z dążeniem do najpełniejszego zaspokojenia swoich gwałtownych popędów, łączył jednak postawę badacza i filozofa, usiłował wypróbować wszystkie możliwe formy seksualnego obcowania, obserwował reakcje psychosocjalne uczestniczących w orgiach kobiet i mężczyzn, zaczynał gromadzić swoją piekielną dokumentację... olbrzymi zbiór doświadczeń i obserwacji seksualnych, którymi posłużył się po latach konstruując "120 dni Sodomy", powieść "Justyna" i "Julietta". Czytanie de Sade'a, twierdzą krytycy, jest zarazem niebezpieczne i nieodowne. Niebezpieczne, gdyż przejęcie jego idei grozi ruiną wartości, których nie możemy się wyrzec. Nieodowne, gdyż Sade wypowiedział pewne prawdy o człowieku, które ukrywano dotąd pod pozostawą tradycyjnego humanizmu, a mianowicie, że człowiek jest, a przynajmniej był, potworem.

Jakiś czas temu miniaturę wydana de Sade'a można było nabyć w wileńskiej księgarni "Przyjaźń". Momentalnie się rozszedło. Piszemy niniejsze po to, aby czytelnicy podchodzili do tego rodzaju lektury z dystansem i zrozumieniem.

W zdrowym ciele — zdrowy duch

Jak zachować smukłą talię

Ćwiczenie 1

Stajemy w lekkim rozkroku, ręce opieramy na biodrach. "Rysujemy okręgi biodrami", kilkakrotnie w jedną i drugą stronę. Za każdym razem staramy się zwiększyć obwód okrężenia.



Ćwiczenie 2

Leżymy na plecach, chwytamy prostymi rękami ręce wciąż pozostając plecami na podłożu. Biodra unosimy i "rysujemy" nimi okręgi po kilka razy w obie strony.



Ćwiczenie 3

Kłękamy, dłonie opieramy na biodrach. Zmieniamy pozycję — całym

ciężarem ciała siadamy po jednej stronie kolan i niemi w tej samej chwili znowu kłękamy, żeby uiszczyć po drugiej stronie kolan. Powtarzamy ćwiczenie kilkakrotnie, aż do zmęczenia.

Nie wszystkim to ćwiczenie udało się wykonać od razu. Wiele osób początkowo będało się podpierać rękami. Jednak po pewnym czasie nie powinno ono stanowić problemu.



Pieprzo i szafranno

Czy można jeść różyczki z tortów?

Wiele osób trapi pytanie: czy jada się różyczki z tortów, plasterki pomarańczy ze skórą, gwiazdki z marchewki, plasterki ogórka, pomidora, wreszcie pietruszki dekoracje zdołacie deserów. Co robić z dekoracją szklankę do koktajli i drinków z różnymi dodatkami pływającymi wewnątrz szklanki?

To dobrze, że gospodarze domów, organizatorzy przyjęć przywiązują coraz większą wagę nie tylko do smaku, lecz i do estetyki menu. Czasem nawet bardzo dobre potrawy, ale niestandardnie podane nie budzą apetytu. Skromnie natomiast dane, ale pięknie udekorowane, zachęcają do jedzenia. Dekoracja odgrywa przy tym jeszcze jedną rolę — mówi o stosunku gospodarza do gości.

A teraz dość kilka o dekorowaniu. Przy dekorowaniu potraw obowiązują te same zasady, co i podczas zestawiania menu. Dobry efekt daje odpowiednio wykorzystanie kolorów. Jeżeli danie z ryby lub białego mięsa udekorujemy szpinakiem, pomidora-

mi, ogórkami, marchewkami, czyli dodatkami o kontrastowych barwach, a danie z ciemnego mięsa albo dziczyzny upiększymy pieczarkami, kalaflorem lub szparagami, to niewątpliwie osiągniemy dobry efekt.

Potrawy o ostrym smaku dekorujemy dodatkami o smaku delikatnym, łagodnym. Pomieszk z zimną wędliną możemy upiększyć pieczarkami lub jarzynami o delikatnym smaku. Trzeba jednak, jak i we wszystkim zachowywać umiar. Przeładowane potrawy nie dają pożądanego efektu.

Czy wszystkie artykuły dekoracyjne są jadalne? Otóż dodatki przeznaczane do dekoracji są najczęściej jadalne. Dotyczy to ogórków, pomidorów, kalafiorów, cykori. Niekiedy mają one jednak charakter wyłącznie dekoracyjny.

Dania słodkie ozdabiamy owocami surowymi, gotowanymi i konfiturą. Tego rodzaju dekoracja jest jadalna. "Kwiatki" wykonany z plasterka pomidora, natki pietruszki i listków cykori,

ułożony z boku półmiska — będzie tylko dekoracją, chociaż cykori i pomidory są jadalne. Nie będziemy jednak niszczyli dekoracji, zabierając ją na swój talerz.

Stek cielićci ładnie wygląda podany z marchewką i groszkiem. Groszek może być umieszczony w babczce ciasta. Jeśli ciasto jest twarde, można zjeść groszek, a twardą babczkę, jako niejadłą zostawić na talerzu.

Danie z ciemnego mięsa można udekorować porami pokrajanymi w paseczki lub plasterki. Są one jednak prócz zielonej części, niejadłane.

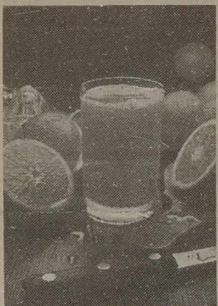
Na lukrowych różyczkach z tortów można złożyć żęby, lepiej więc je zostawić na talerzyku.

Z tego wynika, że w jednych przypadkach elementy dekoracji będziemy jedli, w innych — zrezygnujemy z nich. Niezależnie od reguł trzeba kierować się wyuczonym konkretnie sytuacji.

MARYNA

Naupały

Czym ugasić pragnienie?



Ze względu na funkcję, jakie woda pełni w organizmie, życie bez niej jest niemożliwe, nawet przez krótki czas. Już niewielki jej ubytek powoduje wraz z dokuczliwym pragnieniem obniżenie zdolności do wysiłku fizycznego i psychicznego. Niedobór wody wynosi 10 proc. masy ciała nasila niewydolność organizmu, powoduje bóle głowy, zaburzenia oddychania i wydzielania śliny oraz wysychanie błon śluzowej jamy ustnej. 20-procentowa utrata wody może spowodować śmierć. Dlatego każdy ubytek wody z organizmu (a wydala się go około dwóch litrów w ciągu dnia) musi być w krótkim czasie uzupełniony. Brak wody jest szczególnie niebezpieczny dla niemowląt i małych dzieci.

Ciekawki dorosły przyjmuje w ciągu doby przeciętnie 1-1,5 l wody w postaci płynów. Za pośrednictwem pokarmów stałych możemy zaopatrzyć się mniej więcej w 1 l wody dziennie, choć trzeba wiedzieć, że zawartość jej w poszczególnych produktach jest zróżnicowana. Na przykład, tłuszcz wcale jej nie zawiera,

chleb ma około 40 proc. wody, ryba i mięso 70 proc., masło i margaryna 16 proc., warzywa i owoce 90 i więcej proc.

W czasie upałów potrzebujemy znacznie więcej płynów niż w innych porach roku. Każdy wysiłek fizyczny, zwłaszcza długotrwały, przyczynia się do odwodnienia organizmu. Znaczna ilość wody jest bowiem wydalaną z potem. Wraz z wodą traci się również spore ilości składników mineralnych, głównie chloru, który w organizmie reguluje gospodarkę wodną. Stąd przy dużym wysiłku zaleca się picie napojów z dodatkami soli. Głasz one pragnienie skuteczniej niż napoje słodkie, gazowane czy alkoholizowane (piwo). Dobrze jest przygotować napój z serwatki czy zsiadłego mleka z dodatkiem drobno posiekanej szczyptki, wskazany jest też napój z miodu osłodzony miodem czy domowy kwas chlebowy.

Przy dużym zmęczeniu nie wolno pić napojów zimnych, a tym bardziej jędnym haustem. Nie ugasa pragnienia, ale spowodują, że pocenie się będzie jeszcze obfite. Pijmy więc powoli, małymi haustami, robiąc przerwy, a napoje nie będą tylko chłodne, a nie lodowate.

Handel raczej nas ostatnio przeważnie takimi napojami jak coca-cola, fiesła, tonik czy piwo. Większość z tych napojów zawiera konserwanty nieobojętne dla zdrowia. Dlatego proponujemy czytelnikom soki warzywne, którymi nie tylko można ugasić pragnienie, ale i uzupełnić braki witaminowe i mineralne w organizmie. Soki warzywne w krajach o wysokiej kulturze (Szwajcarii, Francji) pije się również między posiłkami.

Soki warzywne można wykorzystywać do sporządzania smacznego, orzeźwiającego i zdrowych koktajli z sładym mlekiem, kefirem, z dodatkiem drobno posiekanej naci pietruszki lub czosnku.

Sprzęt kuchenny

Jak rozmrażać lodówkę?

Nabyć nowej lodówki jest dziś nie lada inwestycja. Z tego powodu trzeba dbać o tę starą, aby służyła nam jak najdłużej. Prawidłowe użytkowanie lodówki polega na przestrzeganiu następujących zasad:

* Lodówka powinna stać w miejscu nie nasłonecznionym, przewiewnym, z dala od źródeł ciepła, w odległości co najmniej kilkunastu centymetrów od ściany. Takie ustawienie zmniejsza m. in. zużycie prądu.

* W lodówce musi być swobodny przepływ powietrza. Nie należy więc

zapieścić jej zbyt ściśle.

* Nie należy do niej wstawiać gorących, a nawet ciepłych płynów, potraw.

* Produkty trzeba wkładać i wyjmować jak najszybciej, aby nie dopuścić do zbyt długiego nagrzania powietrza w lodówce.

* Żywność przechowywana w lodówce powinna być odpowiednio ułożona. W najniższym pojemniku przechowywać się umyte i wysuszone owoce i warzywa, a na najwyższych półkach — produkty nabiałowe, konserwy, tłuszcze, wędliny, mięsa oraz gotowe produkty, potrawy.

* Produkty przechowywane bez opakowań papierowych i foliowych najlepiej stawiać w przykrytych naczyniach. Sery i wędliny — na spodzeczku pod szklanym klosem, można je też wkładać do plastikowych lub emalowanych przykrytych pojemników.

* Na drzwiach lodówki jest miejsce na jaja, szewkę na tłuszczu, sery, nóż, małe i duże butelki z sokiem, marmeladę, torcelki folie.

* W zamrażalniku przechowyujemy przyniesione z sklepu mrożonki oraz mięso, drobi, ryby, podzielone na porcje jednorazowego użycia, wkładane w torcelki folie.

* Nie wolno dopuszczać do nadmiernego oszronienia zamrażalnika. Rozmrażać co 2-3 tygodnie. Produkty z zamrażalnika na czas rozmrażania trzymać zawinięte w kilka warstw gazet w misce przykrytej złożonym kocem.

* Nie przyspieszać rozmrażania ani przez ogrzewanie wnętrza lodówki, ani przez usuwanie warstwy szronu nożem.

* Po rozmrożeniu umyć wewnętrzne ściany lodówki ciepłą wodą z dodatkiem bezwonnego środka detergenowego lub octu i wytrzeć do sucha.

* Umytą lodówkę zostawić na 2-3 godziny otwartą, a dopiero potem zapieścić i włączyć do sieci.

* Do suchej lodówki wkładać produkty, zachowując od dołu, a kończąc na zamrażalniku. Włączyć lodówkę do kontaktu i nastawić termostat na maksimum w celu szybkiego ochłodzenia wnętrza, a po dwóch godzinach nastawić na słabsze chłodzenie.

* Niekiedy gospodynie dla oszczędności prądu wyłączają lodówkę na zimę, przechowując produkty na balkonie lub za oknem. Nie jest to wielka oszczędność, a produkty nie mając zapewnionej stałej temperatury ani warunków higienicznych szybko się psują. Lodówkę należy włączyć dopiero wówczas, gdy na dłuższą podróż mamy dom. Powinna być wówczas opróżniona i umyta, a drzwi czyste i zostawić otwartą.

Zestaw przygotowała
Barbara
ZNAJDIŹŁOWSKA

Bliski Wschód

Pytanie Rabina w sprawie układu z Syrią

Premier Izrael Icchak Rabin po raz pierwszy przedstawił publicznie brzmienie pytania referendum, które zamierza przedstawić narodo-

wi, zabiegając o zgodę na zwroćenie Syrii Wzgórz Golan.

Jak pisze jerozolimski dziennik "Jediot Achronot" w wydaniu środowym, projekt pytania brzmi: "Czy jest pan(i) za porozumieniem z Syrią czy przeciwnie?". Porozumienia tego jeszcze nie zawarto. Syria stoi twardo na stanowisku, że zaakceptuje jedynie całkowite wycofanie się wojsk izraelskich z obszaru zajętego 27 lat temu.

Rabin dawał już nieraz do zrozumienia, że chce zwrócić Syrii Wzgórz Golan w zamian za układ pokojowy.

Rabin treść pytania ujawnił dziennikarzom izraelskim, którzy obsługiwali jego wizytę w Paryżu.

NA ZDJĘCIU: premier Izraela Icchak Rabin.



Rosja

Dudajew nie jest ranny

Przywódca Czeczeni Dżochar Dudajew zdementował w środę informację, jakoby został ranny w czasie zdobywania przez wojska rosyjskie wioski Szatoj.

Czeczeński przywódca przyznał, że zarówno Szatoj, jak i Nożaj-Jurt, zostały we wtorek zdobyte przez wojska federalne.

Równocześnie Dudajew zapewnił w wywiadzie dla TASS-a, że walka nie jest zakończona, natomiast nabiera innych form. Dudajew odmówił jednak określenia nowej taktyki, jaką mają stosować Czeczeni.

Według jednego z czeczeńskich przywódców, siły wierno Dudajewowi wyszły z Szatoj i Nożaj-Jurty, aby miejscowa ludność nie stała się ofiarą rosyjskich represji.

Specjalne oddziały rosyjskiego wywiadu wojskowego GRU oraz agencji Federalnej Służby Bezpieczeństwa prowadzą aktywne poszukiwania przywódcy czeczeńskiej rebelii, generała Dżochara Dudajewa.

Na wszystkich lotniskach północnego Kaukazu wprowadzono nadzwyczajne środki kontroli, aby uniemożliwić Dudajewowi i dowódcom z jego najbliższego otoczenia opuszczenie regionu.

Oddziały rosyjskich komandosów przeszczepiają zajęte we wtorek miejscowości w poszukiwaniu czołowych dowódców czeczeńskiego powstania.

1 lutego Prokuratura Generalna Rosji rozesłała za Dudajewem list gończy. Dudajewowi zarzuca się naruszenie czterech artykułów Kodeksu Karnego Rosji (art. 64 — zdrada ojczyzny, art. 70-1 — nawoływanie do aktów terroru, art. 74 — naruszenie zasad równości rasowej i narodowej, art. 133-1 — naruszenie ustawodawstwa o referendum).

Prokuratura twierdzi, że zebrała wystarczająco wiele dowodów, które dają podstawy do przedstawienia Dudajewowi aktu oskarżenia, zarzucającego mu dokonanie zamachu stanu w Czeczeno-Inguszy i o uniemożliwienie działalności na terytorium republiki konstytucyjnych organów władzy. Obok nawoływań do terroru, Dudajew może być oskarżony o wzniecanie waśni narodowościowych i religijnych. Jeśli czeczeński przywódca zostanie zatrzymany, prokuratura przedstawi mu zapewne także zarzut popełnienia przestępstwa gospodarczego. Moskwa twierdzi, że podczas trzytygodniowego reżimu Dudajewa nielegalnie przywłaszczono sobie — dzięki fałszerstwom bankowym, nielegalnemu handlowi bronią, ropą naftową i narkotykami — ok. 11 bln rubli.

Japonia

Przywódca sekty Aum oskarżony o lincz

Policia japońska postawiła w środę przywódcę sekty Aum Shinri Kyo (Najwyższa Prawda) — Shoko Asaharę — zarzut popełnienia kolejnego morderstwa. Tym razem chodzi o zlinbowanie nieposłusznego członka sekty.

Asahara i inni członkowie kierownictwa Aum są już oskarżeni o dokonanie terrorystycznego zamachu w Tokio 20 marca. Trujący gaz sarin, uwolniony wtedy w stołecznym metrze, zabił 12 ludzi i spowodował obrażenia u 5,5 tysiąca.

We wtorek policja aresztowała 27-letniego Hideaki Yasudę, podejrzanego o uduszenie w styczniu zeszłego roku innego członka sekty — Kotaro Ochidy. Yasuda zeznał, że świadkami zgładzenia Ochidy było co najmniej 10 ludzi, w tym przywódca sekty Shoko Asahara, który rozkazał popełnienie tego mordu, "karząc" w ten sposób Ochidę za zamiar opuszczenia Aum. Ciało zamordowanego spalono w siedzibie sekty u stóp góry Fudzi.

Dochojując wymogów proceduralnych, policja "jeszcze raz aresztowała" przebywającego już w areszcie Asaharę, tym razem pod zarzutem nakazania linczu. Przywódca sekty Aum odmawia zeznań.

Francja

Chirac zapowiedział wznowienie prób nuklearnych

Prezydent Jacques Chirac poinformował na konferencji prasowej w Pałacu Elizejskim, że powziął decyzję o wznowieniu przez Francję prób atomowych, zawieszonych przez Francois Mitterranda w maju 1992 r. Seria 8 prób podziemnych zostanie przeprowadzona na południowym Pacyfiku w pobliżu atolu Mururoa między wrześniem br. a majem 1996 r.

Szef państwa francuskiego uzasadnił tę decyzję koniecznością utrzymania wiarygodności francuskiej siły odstraszania. Wyraził nadzieję, że po zakończeniu tej serii prób, francuska technika osiągnie wystarczający poziom, by zastąpić symulowane próby laboratoryjnymi. Prezydent podkreślił również, że Francja pragnie przystąpić do układu w sprawie zakazu prób atomowych do końca przyszłego roku.

Reakcje świata na tę decyzję były natychmiastowe.

Waszyngton rozczarowany decyzją Francji

Przedstawiciel rządu USA wyraził rozczarowanie decyzją Francji wznowienia prób z bronią nuklearną. Wyraził jednak nadzieję, że Paryż będzie nadal

dążył do zawarcia do roku 1996 układu o całkowitym zakazie prób z tą bronią.

Moskwa niezadowolona z planów Chiraca

Decyzja Francji w sprawie wznowienia prób jądrowych jest sprzeczna z duchem porozumień osiągniętych na nowojorskiej konferencji państw-sygnatariuszy układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej — powiedział pierwszy wiceprezydent departamentu informacji i prasy MSZ Rosji Michaił Diemurin.

Według Diemurina Rosja nie może być obojętna na decyzję ogłoszoną przez prezydenta Jacquesa Chiraca.

Zdaniem Moskwy, naruszenie moratorium na próby jądrowe stanowiłoby poważny cios dla całego procesu rozbrojenowego. Diemurin dodał, że wznowienie przez Francję prób nuklearnych będzie miało m.in. negatywny wpływ na przygotowywane rozmowy w sprawie zakazu produkcji materiałów rozszczepialnych w celach wojskowych. Przedstawiciel rosyjskiego MSZ podkreślił, że Rosja jako spadkobierczyni ZSRR od prawie czterech lat przestrzega moratorium na próby jądrowe.

Oburzenie ze strony Australii i Nowej Zelandii

Australia wyraziła rozczarowanie w związku z decyzją prezydenta Francji, Jacquesa Chiraca o wznowieniu prób z bronią nuklearną na Południowym Pacyfiku. Jak oświadczył rzecznik australijskiego ministerstwa spraw zagranicznych, decyzja Francji koliduje z jej działalnością na rzecz przedłużenia Układu o Nierozprzestrzenianiu Broni Jądrowej na czas nieograniczony oraz zawarcia Powszechnego Układu o Zakazie Prób z tego rodzaju bronią.

Z oburzeniem zareagował na powyższą decyzję Francji nowozelandzki minister spraw zagranicznych Don McKinnon. W wypowiedzi radia nowozelandzkiego McKinnon oświadczył, iż oznacza to nie tylko całkowite lekceważenie uczuć społeczności Południowego Pacyfiku, Australii i Nowej Zelandii, lecz także światowej opinii publicznej.

Szef dyplomacji nowozelandzkiej powiedział, że spotka się w środę z premierem Jimem Bolgerem i z członkami gabinetu, aby podjąć decyzję w sprawie oficjalnej odpowiedzi Nowej Zelandii na stanowisko Francji.

Bośnia

Czy dojdzie do ofensywy w kierunku Sarajewa?



Dowództwo sił pokojowych ONZ na obszarze byłej Jugosławii zaprzecza doniesieniom, jakoby siły rządowe Bośni i Hercegowiny miały w najbliższym czasie rozpocząć ofensywę w celu przetrwania oblężenia Sarajewa. "Nie są nam znane żadne tego rodzaju plany sił rządowych BiH. Nie ma też żadnych oznak, które wskazywałyby na ofensywę" — powiedział w środę rzecznik kwatery głównej ONZ w Zagrzebiu.

Przedstawiciele sił pokojowych ONZ informowali ostatnio o wielkiej koncentracji wojsk rządowych BiH w rejonie miejscowości Visoko i Breza, ok. 20 km na północny zachód od Sarajewa. Mówiono o "dziesiątkach tysięcy żołnierzy". Rzecznik ONZ w Zagrzebiu przekazuje zupełnie inne informacje: "Możemy mówić o co najwyżej siedmiu tysiącach żołnierzy

muszulańskich w tym rejonie. Byłoby to o wiele za mało na ofensywę w kierunku Sarajewa".

Rzecznik skrytykował nawet — nie wymieniając nazwisk — oficerów sił ONZ, którzy przekazują do wiadomości publicznej tego rodzaju informacje "pochodzące zapewne od wywiadu". "Jest to sprzeczne z naszą rolą obrońców pokoju. Nie wolno nam przekazywać do wiadomości publicznej tego rodzaju informacji, nawet gdyby były prawdziwe".

Dzień wcześniej w Nowym Jorku rzecznik ONZ Joe Sills oświadczył, że w rejon miejscowości Visoko bośniacy Muzułmanie ścignęli do 30 tysięcy żołnierzy. Sills dodał, że jest to największa koncentracja wojsk w historii wojny bośniackiej i że stanowi przygotowanie do ofensywy przeciw siłom serbskim oblegającym Sarajewo.

Rada Bezpieczeństwa ponownie odłożyła — na czas nieokreślony — decyzję w sprawie sił szybkiego reagowania dla Bośni.

Punktem spornym pozostają koszty. Chiny zażądały odstepienia od uzgodnionego wstępnie finansowania węgla klucza ONZ-owskiego. Także inne państwa domagały się choćby przybliżonych danych nt. kosztów utrzymania tych 10-tysięcznych sił, które wystawił przede wszystkim W. Brytania i Francja. Pierwsze francuskie oddziały w ramach sił szybkiego reagowania (SSR), przybyły do chorwackiego portu w Splicie.

Dwadzieścia trzy kontenery z ciężkim sprzętem wyładowano już z francuskiego transportowca "Foudre", który zawinął do adriatyckiego portu w Splicie.

Z Polski Wojsko

Wszyscy zaprzeczają rewelacjom Kołodziejczyka

Wszyscy, którzy są zaangażowani w obronność państwa zaprzeczają rewelacjom b. ministra obrony Piotra Kołodziejczyka nt. sprzedaży w ub.r. bez jego wiedzy do jednego z państw afrykańskich ponad 50 najnowocześniejszych bojowych wozów pchłych (BWP-2).

Zgodę na transakcję wydał — zdaniem Kołodziejczyka, który powiedział do Radu Gdańsk — szef SG WP gen. Tadeusz Wilecki, a w sprawie miał uczestniczyć także obecny szef UOP gen. Gromosław Czempieński. Sprzedają — według Kołodziejczyka — zajmowała się warszawska firma NAT Import-Export. B. minister twierdzi, że pojazdy sprzedano znacznie poniżej ich wartości rynkowej.

Wg ministra ON Zbigniewa W. Okońskiego, wszyscy w MON, wraz z bazem, wiedzieli o tej sprzedaży. Transakcja była podyktowana względami eksploatacyjnymi — szkoleniowymi. W ten sposób uzyskano 5 mln USD, które można było przeznaczyć na nowoczesne uzbrojenie polskiej produkcji, a tak wozy te stałyby i rdzewiały — dodał.

Premier Józef Oleksy powiedział, że jeśli ta transakcja została przeprowadzona nieprawidłowo, to "eventualne formy działania będą stosowane do potrzeb". Wg rzecznika Szefa Sztabu Generalnego WP, "urzędujący minister obrony jest w trybie służbowym informowany o wszelkich tego typu przebiegach". Szef SG WP był wówczas jedyną upoważnioną osobą do decydowania o wycofaniu z użytkowania uzbrojenia i sprzętu.

Zdaniem rzecznika MON, Kołodziejczyk wiedział o transakcji i akceptował decyzję szefa SG WP, o czym świadczy jego podpis na zachowanym dokumencie. Jak powiedział Minister Spraw Wewnętrznych Andrzej Milczanowski, z posiadanych przez niego informacji wynika, że "całość tej kwestii przebiegała prawidłowo". Jedynie w Ministerstwie Współpracy Gospodarczej z Zagranicą, które wydaje zgodę na handel bronią, nie chiano komentować tej sprawy.

Jak wyjaśnił Kołodziejczyk, o sprawie tej dowiedział się przypadkowo w związku z badaniem przez kontyngent wojskowy przecieku do prasy o tzw. obiedzie drowskim, gdzie — wg niego — generałowie domagali się odwołania cywilnego kierownika MON. Wojskowe Szlify Informacji, przesłuchując sieci telefonicznych komórek "przypadkiem natrafili na rozmowę Wileckiego i Czempieńskiego" o tej transakcji. B. szef resortu wszczął postępowanie wyjaśniające, którego nie dane mu było ukończyć, gdyż w 3 lub 4 dni po ujawnieniu tej sprawy został odwołany.

Polityka

Konwent Św. Katarzyny ogłosił listę siedmiu

Zespół Koordynacyjny Konwentu Św. Katarzyny ogłosił listę 7 osób, które mogą ubiegać się o poparcie obozu patriotyczno-niepodległościowego w wyborach prezydenckich. Każda z tych osób wyraża listem zgodę na kandydowanie.

Na liście znaleźli się: Leszek Moczulski (KPN), Wojciech Ziembicki (Stronnictwo Wierności Rzeczpospolitej), b. premier Jan Olszewski, Jan Parys (RTR), prezes NBP Hanna Gronkiewicz-Waltz, lider PSL (mikołajczykowski) Henryk Bąk oraz b. senator OKP Roman Ciesielski.

Konwent Św. Katarzyny ma ogłosić nazwisko swojego kandydata wyłonionego w "konkluwie" na początku lipca. Nie będzie to jednak oznaczało zamknięcia procedury prawyborów.

Lider "Solidarności" Krzysztof Wąsiński, że ostatnie spotkanie w sprawie wspólnego kandydata centroprawicy odbędzie się z udziałem "wybitnych autorzytów". Zdaniem lidera "S" byłoby bardzo dobre, aby w spotkaniu tym uczestniczył Lech Wałęsa. Zastrzegł jednak, że nie chciałby sprzedawać zdarzeń i faktów. Nie wyklucza, że w spotkaniu tym weźmie także udział prof. Adam Strzembosz, którego zabrakło na liście Konwentu.

Wizyta

Kinkel: byliśmy, jesteśmy i będziemy adwokatem Polski

Dalsze poparcie Niemiec dla dążeń Polski do członkostwa w NATO i Unii Europejskiej zadeklarował po rozmowach z polskim premierem i ministrem SZ szef niemieckiej dyplomacji Klaus Kinkel.

Premier Józef Oleksy określił rozmowę jako "dobrą, tak jak wszystkie z partnerami niemieckimi" i podkreślił, że stosunki polsko-niemieckie są przyjazne i nastawione na współpracę zarówno dwustronną, jak i w kontekście europejskim.

Władysław Bartoszewski i Klaus Kinkel omawiali m.in. możliwości uprasiania polsko-niemieckiego ruchu granicznego po wejściu w życie umowy z Schengen. Kinkel stwierdził, że Niemcy chcieliby pomóc Polsce w tej kwestii, dodał jednak, że nie ma na razie konkretnych planów rozwiązania tej sprawy.

Mówiąc o niemieckim poparciu dla Polski Kinkel dodał, że "istnieje ku temu szczególny powód", że względu na to, co wydarzyło się w przeszłości obu krajów i wyraził zadowolenie z obecnymi partnerskimi stosunkami. Ministrowie przyznali, że istnieją pewne "kwestie do omówienia" we wzajemnych kontaktach, ale będą one rozwiązywane tak, jak na do dobrych sąsiadów przysłało.

Omawiano również kwestię restytucji dóbr kultury. Bartoszewski opowiedział się przeciwko cząstkowemu zwrotowi dóbr; jego zdaniem sprawa ta wymaga całokształtu uregulowań, nie tylko przez MSZ obu państw.

Na pytania dziennikarzy o pobyty Kinkla na Opolszczyźnie i jego planowane spotkania z przedstawicielami mniejszości niemieckiej, Bartoszewski odparł, że uważa za całkiem naturalne, że "przejeżdża minister z zaprzyjaźnionego kraju i spotyka się z legalnie działającymi organizacjami".

Wczoraj w prasie Litwy

REPUBLIKA

"Wyjeżdżam, gdyż Litwie nie jestem potrzebny..." autorka publikacji Angelo Orendaraitytė

"Te słowa, które padły w rozmowie telefonicznej, techny smutkiem, bólem i miłą w sobie coś, co zmuszało do wstąpienia się w nie. Dopiero później, podczas spotkania, po wysłuchaniu monologu zrozumiałam, że temu człowiekowi, znegującemu się z Litwą chodziło o publiczną spowiedź życia, której, jak się wyłożyło, po prostu nie było komu wysłuchać. A chciało się, by nostalgia do ziemi ojcow nie stała się dramatem jeszcze dla kogoś — jak stała się dla niego, Aligrasda Damušia, habilitowanego doktora nauk historycznych, profesora, którego najgorętszym pragnieniem było zaferowanie swych rąk do odbudowy niepodległej Litwy. Niestety, w różnych instancjach starano się go pozbyć, a urzędnicy, przed odmową zdobywali się jeszcze na złośliwe uwagi: "Gdzie pan wczelnie był?"

Przez ostatnie 50 lat Aligrasda Damušia był w Rosji. 15 czerwca 1941 roku został wywieziony z rodzicami z Kasiarska na Syberię i tam pozostał, gdyż po zesłaniu w obwodzie barnaulskim, w Bykow Mysie i Tyt Ary, po strasnej wiadomości, że tylko za to, że był komunistą sądownym ojciec został rozstrzelany w obozie w Reszotai, a mama tyle wycierpiała, poświęcając wszystko swojemu jednemu, Aligrasda Damušis przysiągł, że chociaż jest sierotą, udowodni Rosjanom, że Litwini potrafili być nie tylko drwiałami, rybakami, cieślami, lecz i naukowcami. Ambitny 21-letniżelnieś wybrał studia w Jakuckim Instytucie Pedagogicznym, zabral się do nauki, ukończył wybitnie historię i został dyplomowanym pedagogiem. Tu spotkał swą Rime. Pobrali się. Mieszkał i pracowali w Tomsku, później, od 1974 roku przenieśli się do Jaroslawa. Do miasta, gdzie obecnie właśnie gniazdo uwił ich syn Igor, ekonomista, wychowujący na radość dziadkom 16-letniego Denisa. (...)

Rezygnując ze spokojnego życia w mieście nad Wolgą, w 1988 r. przeniesli się z Rimą do Wilna, chcieliśmy się dołączyć do litewskiej śpiejącej rewolucji. Otrzymałem kartę w Solenikach. W 1989 na Uniwersytecie Wileńskim obroniłem doktorat, otrzymałem pracę w ówczesnej Wileńskiej Filii Leningradzkiego Instytutu Kołojowego. Nigdy nie zapomnę, jak po podjętej decyzji powrotu na Litwę pomógł mi ówczesny sekretarz KC KPŁ V. Bierozas — zabawił mieszkanie przy ul. Multina i pracę doktorską interesował się, i dał nadzieję, że jako doświadczony historyk ds. międzynarodowych będę potrzebny, jeżeli nie w akademickich, to w dyplomatycznych strukturach. Wszak byłem znawcą stosunków międzynarodowych, mogłem być przydatny jako ekspert bądź doradca. Jednak dla pierwszych rządów byłem za stary, poza tym byłem ex-członkiem KPZR. Zwycięzca wyborów na Sejm — DPPL — również mnie nie potrzebowała. Postanowiłem zwrócić się do prezydenta republiki, opisałem swój potencjał twórczy, proponowałem pomoc w ambasadzie Litwy w Moskwie. Niestety, A. Brazauskas, prawdopodobnie, nie miał okazji przeczytać moich myśli; wyrażając mnie kierownik kancelarii Urzędu Prezydenta poinformował jedynie, że odpisy proszę przesyłać do Instytutu Historii Uniwersytetu Wileńskiego i Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Między innymi, z Alma Mater nie doczekaliśmy żadnej odpowiedzi. (...)

...Oczekiwałem wiadomości nie otrzymałem, nie usłyszałem, nie przeczytałem. Wtedy zwróciłem się do liderów partii rządzącej. Pan G. Kirilas zaprosił nawet do Sejmu, obiecał wysokie stanowisko w Centrum Badania Ludobojstwa i Ruchu Oporu Mieszkańców Litwy. Jednak obietnicy stopniały jak pierwszy śnieg, aż wreszcie dla mojej profesorskiej figury znalazło się skromne stanowisko w jednym z instytutów centrum kierowanego przez V. Skudis. Ucieszyłem się, że od nierobstwa wybił mnie przynajmniej praca archiwarska, przynajmniej częściowo będę mógł pracować zgodnie z kwalifikacjami...

Dwa miesiące później, w lipcu wydarzyło się nieszczyćście — zerwałem sięgnąć achillesowe. Potrzebowałem operacji. Lekarze z Santaryszek bożyli się, że lato — okres urlopów, brak nie tylko chirurgów do wykonania operacji, lecz i salowych, opatrunków i medykamentów. Po naradzie z rodziną postanowiłem pojechać do Rosji, do Jaroslawa, gdzie lekarze nie malują w tak ciemnych barwach stanu służby zdrowia. Niestety, po czterech miesiącach, w listopadzie, w Wilnie zostałem powitany bez najmniejszego współczucia, że będę utykał, lecz... p. V. Skudis, stojącego jak sztabuka w jego gabinecie ganit i wstydził mnie zażarując, że zwolnienie lekarskie otrzymałem przez znajomych. Ostatnia kropka, gdyż znalazła się noworoczna lista premii, na której kasjerka nie stała tylko mego nazwiska, chociaż otrzymałem premie nawet pożątkujący pracownicy...

Pan A. Damušis opowiadał, że 1995 powoli bardziej ponizony i zlekceważony niż w czasie, gdy był na zesłaniu. Czuł się obco wśród rodaków pograżonych w intrygach, opianowanych przez demagogię, egoizm i pyszałkowactwo. Litwę opuszcza nie tylko dlatego, że nie ma tu krewnych, lecz i dlatego, by nie czuć się spisanym na straty. (...)

Mając bilet na podróż i dokumenty obywatelskie w kieszeni, A. Damušis czuł się przynajmniej, wyciszonego rzeczach nie powiedział — o tym, jak był pod nazwiskiem żony jako — Algis Rubow, o obronie rozprawy, której oponentami byli R. Žepkaitė, R. Žiugžda, o nostryfikacji w radzie naukowej".

LIETUVOS AIDAS
"Żal ministra... spraw wewnętrznych" — z obszerną publikacją An-

drusia Kubiliusa i Vidmantasa Žiemelis cytujemy po-czątek jej zakończenia:

"Wprost zał ministra. Spraw Wewnętrznych. Wszyscy go atakują. Skandal po skandalu. Policjanci eskortują przestępców nie na Łukiszki, a na "zieloną łączkę", policja drogowa na praktyce wypróbowuje "niewiedzialny" atrament i wielkość swych kieszeni, posłowie na Sejm narzekają, że policja nie okazuje im należnego szacunku i zachowuje się "po chamsku", zastanawiają się, jak w takim razie postępuje się ze zwykłymi "ludźmi z ulicy". Nie widać początków walki z korupcją w samej policji lub w systemie ochrony porządku publicznego i ścigania, chociaż to, że najgłębszy czas na nią, rozumie nie tylko opozycja, lecz i zastępca prokuratora w Tauragach.

Zwyczajowo stało się, że zarządza ministrami. Krytyka jest ostra i sprawiedliwa. Już nabrała "krytycznej masy". Problem w policji może są nawet większe, niż opisuje prasa. Nie można dłużej iść starym, już wyczerpaną drogą: zwiększać finansowanie policji, zasilać szeregi policjantów i zastraszac kary. Te środki już wypróbowano. Dają wyniki, jednak nie są już wystarczające. Jest to oczywiste.

Jak przekonało pięcioletnie doświadczenie, zapoznanie się z praktyką zagranicą, kolejny krok ma być trudny, lecz zdecydowany — zmiana od podstaw pracy policji. Przecież potrzebowały reformy pieniężnej, reformy gospodarki rolnej. Dotychczasowe zmiany w policji były powierzchowne i nie dotyczyły spraw głębokich. Jak przemianowanie kolchozów w spółki jeszcze nie jest reformą rolną, tak przemianowanie milicji w policję nie świadczy o prawdziwej reformie.

Konserwatyści w swym programie wyborów do samorządów zaproponowali pierwszy krok zmian w tym zakresie. Jesteśmy przekonani, że walka z przestępczością jest sprawą nie tylko policji, lecz i społeczeństwa. Społeczeństwo może wiele zrobić w dziedzinach samoochrony i zapobiegania przestępstwom, jeżeli zostaną stworzone niezbędne warunki. Władze i urzędnicy do tej pory nie było. Proponujemy zacząć od kształtowania nowych stosunków między policją i społeczeństwem. Uważamy, że instytucje kierownicze, sama policja powinny zainicjować i wesprzeć tworzenie społecznych struktur samoochrony i zapobiegania przestępstwom. (...)

Mamy nadzieję, że nareszcie odsapnie i minister, naprawdę tak go. Czekamy na poważną rozmowę o tym, jak policja i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych może się przyczynić do wcielenia tych idei. Jesteśmy skłonni zaprzeczyć naprawdę niepowojny frazes z listu ministra do G. Vagnoriusa, że "każdy obywatel Republiki Litewskiej ma prawo do indywidualnej obrony nie tylko własnej, lecz i innej osoby". Mówimy o zorganizowanym oporze społeczeństwa i minister może się tego nie obawiać. Zamierzamy stawiać opór nie partii rządzącej lub panu ministrowi, lecz przestępcom".

LIETUVOS rytas

"W Wilnie grasują zbroje w mundurach"

"Wczoraj około ósmej rano obrabowano mieszkanie na trzecim piętrze przy ul. Antakalnio 35 w Wilnie. Dwajniaki do drzwi dwójki legitymacji. Właściciela mieszkania nie przezwalała nie złego, bo mężczyźni byli w mundurach policyjnych. Po wejściu do mieszkania pobili ją i związali, zakleili usta taśmą przylepną. Z mieszkania bandyci zabrali 160 litów. Przypuszczalnie bardzo śpieszli, dlatego nie więcej nie ruszyli. Świadczywo spostrzegli, że dom wyszło trzech."

W przednim rabunku do drzwi mieszkania zadzwonił jakiś człowiek. Kobiecie przedstawił się jako przyjaciel meża, ale nie otworzyła nicznajomemu.

Przestępstwo podobnego typu popełniono również w poniedziałek. Po południu do mieszkania domu nr 22 przy ul. Bitūninkų weszło dwóch mężczyzn. Później — jeszcze jeden. W mieszkaniu była tylko właścicielka z nieletnim synem. Dwaj bandyci także byli ubrani w mundury policjantów. Związali właściciela mieszkania i zabrali zagraniczny telewizor, radiotelefon, futro damskie, inne rzeczy. Napastnicy mówili i po litewsku, i po rosyjsku. W obu napadach bandyci byli uzbrojeni. Są dane, że na miejsca rabunku przystępy przyjeżdżali samochodem. Jeden z nich jest wysoki i nosi ciemne okulary.

Przypuszczają, że są czynniki tej samej bandy. Obecnie śledzą, czy to nie te same osoby wdaryły się 7 maja do lokalu firmy "Altas" przy ul. Žirmūnų. Wtedy rabownicy zamknęli pracowników w składzie i wynieśli różne towary wartości ponad 40 tysięcy litów.

Sprawdza się wersję możliwości rabowania mieszkań w Wilnie przez członków jednej z grup przestępczych z Tauragów. Przed dwoma tygodniami w mieszkaniach podejrzanych dokonano rewizji, podczas których pracownicy policji znaleźli mordercy policjantów.

Według rysopisu podanego przez świadków sportradzono portrety pamięćowe dwóch przestępców. Pracownicy policji proszą osoby, które rozpoznają je w kontakcie telefonicznym w Wilnie: 69-89-92 lub 62.



SPORT

Futbol

25 najsilniejszych

Międzynarodowa federacja piłki nożnej (FIFA) opublikowała nową tabelę rang reprezentacji futbolowych krajów świata. Na pierwszym miejscu nadal znajduje się mistrzowie świata — zawodnicy Brazylia.

Reuter podał wykaz 25 najsilniejszych drużyn (wskazane w nawiasach powyżej pod koniec roku 1994; punkty):

1. Brazylia (1) 67,30, 2. Włochy (4) 61,53, 3. Hiszpania (2) 60,67, 4. Norwegia (8) 60,61, 5. Niemcy (5) 58,60, 6. Szwecja (3) 58,36, 7. Meksyk (15) 57,98, 8. Bułgaria (16) 57,93, 9. Holandia (6) 57,40, 10. Argentyna (10) 57,06, 11. Rumunia (11) 56,83, 12. Dania (14) 56,72, 13. Rosja (13) 55,86, 14. Szwajcaria (7) 55,23, 15. Irlandia (9) 54,69, 16. Portugalia (20) 54,15, 17. Francja (19) 50,83, 18. Nigeria (12) 50,61, 19. Belgia (24) 49,53, 20. Egipt (22) 47,96, 21. Szkocja (32) 47,73, 22. Anglia (18) 47,35, 23. Kolumbia (17) 47,20, 24. Tunezja (30) 47,18, 25. Turcja (48) 46,27.

Mistrzostwa świata kobiet

Po kilku dniach wypoczynku ponownie odbywały się w Szwecji mistrzostwa świata w piłce nożnej kobiet. Rozegrane zostały cztery spotkania ćwierćfinałowe. Wyjątkowo ciężkie zwycięstwo odniosła reprezentacja Chin, która pokonała Szwecję po tym, gdy czas normalny i dodatkowy mecz zakończył się remisem.

- Wyniki spotkań:**
- w Helsinborgu: Chiny — Szwecja po przedłużeniu 1-1 (1-1, 1-0), karne 4-3;
 - w Głowie: USA — Japonia 4-0 (3-0);
 - w Karlstadzie: Norwegia — Dania — 3-1 (1-0);
 - w Wosterze: Niemcy — Anglia — 3-0 (1-0);

W czwartek rozegrane zostaną półfinały: USA — Norwegia, Niemcy — Chiny.

Hokey

W finale pucharu Stanley — "Devils" i "Red Wings"

Hokeiści "New Jersey Devils" zdobyli prawo udziału w końcowym turnieju mistrzostw NHL — w finale o puchar Stanley pokonując we wtorek na własnym boisku "Philadelphia Flyers" 4:2 i wygrywając w ten sposób finałową serię Konferencji Wschodniej (stosunek zwycięstw) 4-2. "Devils" do finału mistrzostw NHL trafił po raz pierwszy.

W finale pucharu Stanley grają oni z zawodnikami "Detroit Red Wings", którzy w serii finałowej Konferencji Zachodniej pokonali Chicago "Blackhawks" 4-1. Finałowa seria mistrzostw NHL (również spośród czterech wygranych partii) rozpocznie się w sobotę.

Zmarł Siergiej Kapustin

W wieku 43 lat, w jednym z moskiewskich szpitali, po długotrwałej chorobie, zmarł Siergiej Kapustin. Był jednym z najlepszych hokeistów lat 70-80. Z reprezentacją ZSRR 7-krotnie zdobył mistrzostwo świata (w latach 1974-83), był złotym medalistą olimpiady 1976 r., a w 1981 r. — wchodził w skład drużyny, która zdobyła Puchar Kanady. Kurierem sportu zakończył w 1986 r. w zespole Spartaka Moskwa, wcześniej grał w innych moskiewskich klubach — Krylia Sowieta i CSKA.

TELEWIZJA

CZWARTEK, 15 CZERWCA

LTV

7.00 — Dzień dobry. 8.30 — Tele-
anons. 8.35 — Wiadomości w jęz. niem.
9.05 — Wiadomości w jęz. franc. 9.35 —
Nowela. "Życie w mieście". 10.30 — Pod
włoskim dachem. 11.10 — Skrzatodrom.
11.50 — Film. 12.15 — Magazyn ekono-
miczny. "Od A do Z". 17.05 — Program dla
dzieł. 17.35 — Dary sadów. 18.00 —
Wiadomości. 18.10 — Dla dzieci. 18.50 —
Wiadomości (ros.). 19.00 — Teleanon.
19.05 — S. "Dolina lalek". 19.30 — Rząd
postanowił... 19.45 — Prawie serce. 20.30 —
Panorama. 21.00 — Sport. 21.15 —
Teleprektyd "Adam zię się Ewa". 22.35 —
Teleanon. 22.40 — Międzynarodowy
turniej w koszykówce mężczyzn. 23.25 —
Wiadomości wieczorne. 23.40 —
Międzynarodowy turniej w koszykówce
mężczyzn.

BAŁTYCKA TV, TV POLONIA

3.50 — Koszykówka. Finał NBA 1995
r. 6.30 — Na ekranie — Charlie Chaplin.
7.30 — S. "Tak świat się kręci". 8.30 — S.
"Granica noży". 16.15 — "Piosenki ze sta-
rego podwórka". (P). 16.50 — Powita-
nie, program dnia (P). 17.00 — Tygodnik
Powszechny — 50 lat. Film dok. (P).
18.00 — Teleprektyd. (P). 18.15 — Filmy
anim. 18.30 — Ekologiczne. 19.00 —
Nowości baletowe. 19.05 — NBA z bliska.
19.30 — Finał BNA 1995-22.00 — "Zna-
chor" — film fab. (P). 0.10 — "Mistrzostwa
Polski — Boogie Woogie". (P). 0.40 —
Biografie. "Maria Kuncewiczowa — wspo-
mnienia o ludziach, kłaskach i zdarze-
niach" — film dok. (P).

LNK TV

7.00 — Poranne kolo. 9.00 — Tele-
sklep. 9.05 — S. "Bez domu jest źle...".
17.00 — Czaa. 17.20 — Karaoke i inni.
17.50 — Program muz. "Wszystko!".
18.10 — Film anim. 18.35 — S. "Bez domu
jest źle...". 19.30 — Na jednym końcu
haczyk. 20.00 — Czaa. 20.40 — Tele-
sklep. Anon. 21.00 — S. "Dziękuję
Frodo". 22.45 — S. "Dzioty wiew Siewna
Kings".

TELE-3

7.30 — Wiadomości. 8.00 — Film
anim. 8.30 — S. "Santa Barbara". 9.30 —
Niemieckie miasta. 10.30 — Filmy dok.
12.00 — "Wojna i pokój". 12.35 —
Program muz. 13.30 — Teleklat. 13.55 —
Lekcja jęz. ang. 14.00 — Podwójne przy-
god. 14.30 — Poszukiwane przygody.
15.00 — Rajskie wyspy. 16.00 — Muzyka
i skow. 16.30 — Kalendarz europejski.
17.00 — Film "Pogrzebanie za bronią".
18.30 — Film anim. 18.55 — Lekcja jęz.
ang. 19.00 — Wiadomości (ros.). 19.20 —
100 proc. 19.30 — S. "Santa Barbara".
20.10 — Film anim. 20.55 — Lekcja jęz.
ang. 21.00 — Wiadomości. 21.15 —
Nowości sportowe. 21.20 — Wyprawa
wojenna w Europie. 21.40 — Film "Trzy
historie kryminalne". 23.20 —
Wiadomości. 23.35 — Nowości sportowe.

KOWIEŃSKA TV

7.00 — 12.00 — Studio 300. 7.00 —
S. "Brzeg marzeń". 7.30 — Ekspres
poranny. 1. 8.25 — S. "Kameleny". 8.55 —
Ekspres poranny. 9.30 — S. "Kopciusz-
ek". 10.25 — Mój dom — mój świat. 10.55 —
11.25 — Ekspres poranny. 13.05 — S.
"Brzeg marzeń". 14.40 — S. "Kopciusz-
ek". 15.30 — Fakty i nie fakty. 20.00 —
Wiadomości. 20.20 — Filmy anim. dla
dzieci. 20.30 — W świecie muzyki. 21.00 —
Film "Pogrzebanie na 115". 22.30 — Mu-
zyka wieczorna. 23.35 — S. "Kameleny".
23.30 — Wiadomości.

WILEŃSKA TV

8.00 — Nowy kolo. Nowy kolo. 8.30 —
Film dla dzieci. 8.45 — "Wielki 6060".
9.00 — Patrol drogowy. 9.10 — S. "Gracie
w opałach". 9.40 — "Puls młodości". 10.10 —
Film dla dzieci. 10.40 — Akcja. 10.50 —
Kurs dolara. 11.00 — Muzyka. 11.30 —
Film "Aniela". 12.25 — "Wielki 6060".
12.40 — Kineskop. 10.00, 18.40 — Tablica
ogłoszeń. 18.45 — Dział w miejscach.
19.00 — S. "Gracie w opałach". 19.30 —
Film "Służbowy wieczorek". 21.20 — Pro-
gram humoru. "Raz na tydzień". 21.50 —
Film "Aniela". 22.45 — Wino i wili-
nianie. 23.05 — Dział w miejscach.

I KANAŁ

8.00 — Poranne. 8.00 — Dziennik.
8.20 — S. "Józefina albo komedia
próżności". 9.10 — Klub podróżników.
9.55 — Film anim. 10.25 — Film dok.
11.00 — Dziennik. 11.20 — Film "Odwie-
czny żen". 12.25 — Stop show. 13.00 —
Program inf-roz. 13.35 — Telegra. 14.00 —
Dziennik. 14.20 — "Mir". 15.00 — Mu-
zyka. 15.20 — Na balu u Kopciuszka.
15.40 — Cudowny wieczór. 21.10 —
Krótkie wiadomości. 16.05 — S. "Hele-
na i chłopcy". 16.30 — Do lat 16 wjeżd-
za. 17.00 — Czaa. 17.20 — Loteria "Mikro".
18.00 — Godzina sypialni. 18.30 — S.
"Józefina albo komedia próżności". 19.05 —
Program autorski E. Różanow. 19.45

— Dobranoc. 21.00 — Czaa. 20.45 —
Mołwa. 21.05 — Film "Dziecko
Dunaju". 22.40 — Wersje. 23.00 — W
świecie jazzu. 23.25 — Nowości.

TV-P1

9.25 — "Pierścienie księżnej Anny" —
film fab. prod. polskiej. 11.00 — "Ziarno".
11.25 — "Ten się nie śmieje, kto śmieje ostat-
ni" — komedia prod. USA. 13.05 — "Eu-
charystia" — symbolczy tryptyk zrealizowany
13.30 — "Dante z Głowy" — film dok.
14.10 — Program rozrywkowy. 15.15 —
"Poszukiwani poszukiwani" — komedia
prod. polskiej. 16.40 — "Dar serca" —
rzesz o Teresie Strzembosz — film dok.
17.15 — Sentymenty — Szopenowski
nos. 18.00 — Teleprektyd. 18.20 — Fan-
tomasz kontra Scotland Yard — komedia
prod. francusko-włoskiej. 20.00 — Wia-
czorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 —
"Przed sklepem jubilerskim". 22.45 — "Przed
Opolem" — program wspomnień o
festiwalach piosenki. 23.00 — Jeśli to
czwernie — jesteśmy w Opolu — program
dok. 23.45 — "Festwal w Cannes" —
reportaż. 0.30 — "Morderczy roman" —
film prod. USA. 2.00 — "Dar serca"
rzesz o Teresie Strzembosz — film dok.
2.30 — Program muzyczny.

PIĄTEK, 16 CZERWCA

LTV

7.00 — Dzień dobry. 8.30 — Tele-
anons. 8.35 — Wiadomości w jęz. niem.
9.05 — Wiadomości w jęz. franc. 9.35 —
S. "Dolina lalek". 10.20 — Powrót
Kurasa. 11.00 — Zadania materialnego
egzaminu z biologii dla
ogólnoszkolnej szkoły średniej. 11.10 —
Spektakl lalek "Czarna królowa".
12.00 — Film muzyczny. 13.00 — Ślad.
13.30 — Koncert. 17.05 — Magazyn in-
form. 18.30 — Dla dzieci. 18.50 —
Wiadomości (ros.). 19.00 — Piła nożna
"Zalgrisa — ESBV" — "Inkarsa — Grifas".
20.45 — Panorama. 21.15 — Sport. 21.30 —
S. "Matka i syn". 22.00 — Al. Laisew.
22.20 — Teleanon. 22.25 — Telegra
"Drogi sukcesu". 23.20 — Wiadomości
wieczorne. 23.35 — Film "Majutuleza
pora roku".

BAŁTYCKA TV, TV POLONIA

7.35 — S. "Tak świat się kręci". 8.25 —
S. "Granica noży". 15.55 — Powita-
nie, program dnia (P). 16.00 — "Azyj"
— reportaż. (P). 17.00 — "Na zielonej Bu-
winie" — film dok. (P). 17.20 — "Zaprosze-
nie" (P). 17.40 — "Czy nas jeszcze
pamiętają...". (P). 18.00 — Teleprektyd.
(P). 18.15 — Filmy anim. 18.30 — Czarn-
białe. 19.00 — Nowości baletowe.
19.05 — Gra muzyczna "Szczęśliwa
reka". 20.00 — "Za rogiem...". 20.30 — S.
"Granica noży". 21.00 — Nowości
baletowe. 21.05 — S. "Tak świat się kręci".
22.00 — Panorama (P). 22.30 — Film
"Podróż do domu".

LNK TV

7.00 — Poranne kolo. 9.00 — Tele-
magazyn. 9.05 — S. "Oddział ratowniczy".
17.00 — Czaa. 17.20 — Czą kolo. 17.40 —
Tangomania. 18.10 — Film anim.
18.35 — "Wielki życie". 19.30 —
Kronika kina. 20.00 — Czaa. 20.40 —
Teleprektyd. Anon. 21.00 — Telegra
"Tak. Nie!". 21.55 — Show. 22.15 — Pro-
gram muz. "Wszystko!". 22.35 — Film "Sa-
domu".

TELE-3

7.30 — Wiadomości. 8.00 — Film
anim. 8.30 — S. "Santa Barbara". 9.30 —
Guinness show. 10.00 — Sam sobie
reżysersom. 10.25 — Film "Trzy krymi-
nalne historie". 12.05 — "Wojna i pokój".
12.35 — Grupa muzyczna. 13.30 — Tele-
sklep. 13.55 — Lekcja jęz. ang. 14.00 —
Przygody podwodne. 14.30 — Ogień sie-
mi. 15.30 — Wyższe. 16.00 — W Wiel-
kiej Brytanii. 16.30 — Okno na przyrodę.
17.00 — Film "Ariel". 18.30 — Film anim.
18.55 — Lekcja jęz. ang. 19.00 — Wiadom.
19.20 — 100 proc. 19.30 — S. "Santa
Barbara". 20.30 — Film anim. 20.55 —
Lekcja jęz. ang. 21.00 — Nowości. 21.15 —
Nowości sportowe. 21.30 — S. "Odra".
22.30 — Muzyka. 23.30 — Wiadomości.
23.15 — Nowości sportowe. 23.30 — Film
"Śmiertelne żądło".

KOWIEŃSKA TV

7.00 — 12.00 — Studio 300. 7.00 —
S. W świecie zwierząt. 7.30 — Ekspres
poranny. 1. 8.25 — S. "Cioka Fletcher".
9.15 — Ekspres poranny. 9.30 — S.
"Poleja z Miami". 10.25 — Mój dom —
mój świat. 10.55 — 11.25 — Ekspres poranny.
13.05 — S. "W świecie zwierząt". 18.40 —
S. "Poleja z Miami". 19.30 — Muzyka.
20.00 — Wiadomości. 20.20 — Filmy
anim. dla dzieci. 20.30 — Telegra "A2".
82". 21.00 — Film "Młokos w czasie
wiosny". 21.20 — S. "Cioka Fletcher".
23.50 — Wiadomości.

WILEŃSKA TV

8.00 — Sport w tygodniu. 8.30 —
Film fab. prod. amerykańskiej. 9.00 —
Patrol drogowy. 9.10 — S. "Gracie
w opałach". 9.40 — Program humoru. "Raz
na tydzień". 10.10 — Film dla dzieci. 10.40 —
Apteka. 10.50 — Kurs dolara. 11.00 —

Moja historia. 11.30 — Film "Miejski
anioł". 12.25 — "Wielki 6060". 12.40 — Film
dok. 18.40 — Tablica ogłoszeń. 18.45 —
Dział w miejscach. 19.00 — S. "Gracie
w opałach". 19.35 — Film "Światowy
przewodnik". 22.45 — Nowości
postmistrz. 23.00 — Dział w miejscach.

I KANAŁ

14.00 — Dziennik. 14.20 — "Mir".
15.00 — Dla dzieci. 15.10 — "Wielki 6060".
15.40 — Oglądaliśmy. 15.40 — Marston-
15.60 — Ślędzaczka. 16.05 — Lekcja
rockowa. 17.00 — Czaa. 17.20 —
Człowiek i prawo. 17.50 — Beau monde.
18.10 — Józefina albo komedia
próżności. 19.00 — Pole odzyska. 19.45 —
Dobranoc. 20.00 — Czaa. 20.45 — S.
"Przygody prywatnego detektwa Nesto-
ra Burmy". 21.30 — Wersje. 21.50 —
Poglad. 22.40 — Program muz. 23.20 —
Człowiek tygodnia. 23.40 — Dziennik.

TV-P1

11.00 — "Kata i jego piase" — serial
prod. kanadyjskiej. 11.50 — Muzyczna
Jedynka. 12.00 — Miał i duży człowiek.
12.15 — Zdob i razem z nami. 12.30 —
U siebie — magazyn minilekcyj. 13.00 —
Wiadomości. 13.10 — Agrobiznes.
13.15 — 15.50 — Telewizja Edukacyjna.
16.00 — Country Ameryka. 16.30 — Kra-
ina pogodności. 16.55 — Muzyczna Je-
dynka. 17.00 — "Moda na sukces" —
serial prod. USA. 17.25 — Dla dzieci.
Głuchota. 18.00 — Teleprektyd. 18.20 —
"Tata, a Marcin powiedział". 18.30 — Go-
nie — tygodnik kulturalny. 18.45 — Ten
— magazyn konsumpcyjny. 19.05 — Rano-
wa w ciemno — zabawa quizowa. 19.50 —
Zulu Gula, Miedziana 13 — program
satyryczny. 20.00 — Wieczornica. 20.30 —
Wiadomości. 21.10 — "Piwo". 22.35 —
Puls dnia. 22.50 — Reportaż. 23.10 — WC
kwadrans. 23.25 — Sprawa dla opinii.
24.00 — Wiadomości. 0.15 — Okno w
— Maria Chmura. 0.30 — "Młodych"
— film prod. ang. 2.35 — Country Ameryka.

EKRYNY

KINOCENTRAS — I sala — "Ro-
dzina" (Włochy, Francja) o 13.40,
17.40, 20. "Arykanin" (Francja, ko-
media) o 12, 16, 18. II sala — "Obejmi,
pocałuj, Kochaj mnie" (USA, komedia)
o 11.30, 13, 15, 14.30, 16, 17.30, 19,
20.30.

LIETUVA — "Skanerzy 3" (USA,
przygodowy) o 12, 14, 16, 18, 20.
HELIOS — I sala "Zandara
żeni" (Francja, komedia) o 11.30,
13.20, 15.10, 16.50, 18.40, 20.20. II sala
"Głupi i jeszcze głupszy" (USA, ko-
media) o 11, 13, 15, 17.9. Nocny
seans "Zaprzysiężeni" (USA, komedia)
o 21.

VILNIUS — "Drapieżny ogień"
(USA, przygodowy) o 11.30, 13.30,
15.30, 17.30, 19.30. "Rozwój po-
włoka" (Włochy) o 19.30. 16.VI —
"Ulca holenderska", 10 minut przed
lorem loka" o 19.30. W holu — kiers-
masz (godz. 12-20).

PERGALÉ — "Romans z klej-
nozem" (USA, przygodowy) o 12, 16, 20.
"Perla Nilu" (USA, przygodowy) o 14,
18. W holu — dyskoteka w dniach 16-
18.VI w godz. 20-24.

LAZDYNIA — "Brzeg nadziei"
(Rosja) o 15.16.VI o 13.30, 17.VI o
13.

AUSRA — "Łaziennik z Hollywo-
du" (USA, pikantna komedia) 15-
16.VI o 10.30, 13.30, 17.10, 20.30;
17.VI o 10.30, 13.30, 20.30. "Od
reki" (USA, przygodowy) o 12.10, 13.30,
18.50, 17.VI o 11.30 — "Ra" (Indie, melo-
dramat) o 15.30.

KALENDARIUM

* Czwartek (15.VI) jest 166 dniem
1995 r. Do końca roku 199 dni.
* Znak Zodiaku — Bliźnięta.
* Imieniny: Jolanty, Modesta,
Witoli, Wita.
* Wschód Słońca — 4.41, zachód
— 21.57. Długość dnia 17 godz. 16
min.



Litewska Służba Hydrometeo-
rologiczna przewiduje na 15 czerwca
zachmurzenie z przejaśnieniami, bez
opadów. Wiatr zachodni, umiarkowa-
ny. Temperatura 22-24 stopni.

W ciągu następnych dwóch dni
bez opadów. Temperatura w nocy 11-
16, w dzień 19-23 stopni.

Koszykówka

Mistrzostwa Europy wśród kobiet

Włochy są jedynym z 14 uczest-
ników, którzy nie zasnali żadnej
korzy w przeciągu sześciu dni eu-
ropejskich mistrzostw koszykówki
w Bnie. Natomiast dotych-
czasowym mistrzyniom Europy —
Hiszpankom, które wygrały tylko
jeden mecz z sześciu, grozi
niebezpieczeństwo nie trafienia do
finału w eliminacjach.

Wyniki poniedziałkowych
spotkań oraz tabele turniejowe
i listy zawodów, zwycięstw, prze-
granych, punktów zawodów, punktów
turniejów:

Grupa "A":
Niemcy — Włochy — 56-65
(23-32);
Rosja — Francja — 78-55 (36-
25);

Jugosławia — Czechy — 62-67
(33-37);

Litwa nie grała;

Ukraina	5 50 311-275 10
Rosja	5 41 362-315 9
Francja	6 33 399-425 8
Czechy	5 3 263-358 9
Jugosławia	5 23 302-323 7
Litwa	5 14 337-357 6
Niemcy	5 0 531-344 5

Grupa "B":

Ukraina — Hiszpania — 73-54
(40-28);

Węgry — Chorwacja — 70-75
(37-45);

Słowacja — Rumunia — 81-
56;

Moldowa nie grała;

Ukraina	5 41 345-298 9
Słowacja	5 41 346-306 9
Chorwacja	5 41 361-343 9
Hiszpania	6 24 483-453 8
Moldowa	5 23 331-378 7
Węgry	5 14 343-382 6
Rumunia	5 14 307-368 6

Chorwacja oszablona

brakiem Radji

Narodowa drużyna Chorwacji
wystąpi na zbliżających się mistrzostwach
Europy koszykarzy w Atenach
(21 czerwca — 2 lipca) bez
własnej wielkiej gwiazdy — Dino
Radji.

Radja nie dostał pozwolenia na
występ w reprezentacji Chorwacji
dla kierownictwa Celtics Boston.
Wywołało to niezadowolony
wśród chorwackich koszykarzy,
którzy oskarżają Narodową
Federację (HKK) o zbyt późne
niezrozumienie sprawy.

Mimo, że w Chorwacji nie bra-
jące talentowanych zawodników,
których, jak np. Toni Kukoc (Chica-
go Bulls) czy Zan Tabak (Houston
Rockets), którzy wystąpią w Atenach,
to jednak prasa chorwacka
twierdzi, że Radja jest niezastąpi-
ony, a inni zawodnicy "nie dorastają
mu do kostek".

Chorwacki wiceminister spor-
tu Mirko Novosel zobowiązał się
do zwrócenia się w tej sprawie do
Międzynarodowej Federacji Koszy-
kówki (FIBA).

Strzelanie

Rekord świata

Na zawodach o Puchar Świata
w Monachium w strzelaniu ze stan-
dardowego karabinu nowy rekord
świata osiągnęła Bułgarka Wesela
czeszowa, która uzyskała 592 pun-
ty. W ten sposób dwoma punktami
poprawiła należący do niej
dotychczasowy rekord świata. Ta nie-
zwykle duża zdobyła Puchar Świata
w strzelaniu w finale 684,6 pkt. Jest
to również rekord świata:
W poprzednim wyniku, osiągniętym w fina-
lu mistrzostw za cały okres.



Miękka wykładzina podłogowa i czyste powietrze zawsze zapewnią doskonały relaks, nawet jeśli nie jesteś zmęczony.

Odkurzacze Electrolux nie tylko wchłaniają 90 proc. kurzu z różnych powierzchni...

Ponadto są wyposażone w 6-warstwowy filtr, oczyszczający wydychiwane powietrze do 99,97 proc.

Electrolux umożliwił wam oddychanie w domu powietrzem o wiele czystszym, niż na ulicy.

Salony Electrolux w Wilnie:

al. Gedimino 64/4,

ul. Žirmūnų 68

Tel. 62-42-23, 77-06-67



Electrolux

jest niezrównany!

UWAGA!

Nowa filia "Ardeny" oferuje żaluzje, sprzęt oświetleniowy, drzwi harmonijkowe.

Dom Towarowy w Nowej Wilejce, ul. Batorų 154.

Zapraszamy!

(Zam. 781)

Po najtańszych cenach
sprzedaje się

CEMENT W OPAKOWANIACH I LUZEM.

Vilnius, tel. (022) 26-29-30.

Tel. (fax) (022) 65-26-82.

(Zam. 708)

Redaktor naczelny
Czesław MALEWSKI

Nasz adres:

Laisvės pr. 60. 2056 Vilnius,
Lietuvos Respublika
Kod 67218
Cena 60 ct
SL 322

**KURIER
Wileński**

DZIENNIK
SPOŁECZNO-POLITYCZNY
Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Drukuje Państwowe
Przedsiębiorstwo „Spauda”

Ogłoszenia i reklamę do "Kuriera Wileńskiego" przyjmuje się pod adresem:
Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65
w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.



**Litewski Akcyjny
Bank Innowacyjny**

— wymiana waluty

(w litach, dolarach USA, frankach francuskich...)

(rublach rosyjskich, karbowanach ukraińskich, rublach białoruskich...)

— kontrakty na przyszłość (forward)

(w litach, dolarach USA, markach niemieckich)

— handel banknotami

(dolarami USA, markami niemieckimi, angielskimi funtami sterlingów, frankami francuskimi)

— depozyty rynku pieniężnego

(od 1 dnia do 1 roku, od 500 000 litów)

— obligacje państwowe

(kupno i sprzedaż codziennie)

Departament Skarbu, tel. 22-18-04 (4 linie)

(Zam. 756)

SPRZEDAM ROCZNĄ KLACZ

Rejon wileński, wieś Karwieliszki. Franciszek Jarecki,
tel. w Wilnie 48-31-37.

(Zam. 782)

KUPIĘ

nieprywatyzowane mieszkanie, może być zadłużone.

Tel. 26-34-95.

(Zam. 771)

Nowe dochodowe podróże komercyjne

do Lwowa (Ukraina).
Tel. (822) 61-31-06,
61-31-42.

(Zam. 727)

SPRZEDAM

dodatki krawieckie, obciagamy guziki.

Tel. 20-05-61.

(Zam. 771)



Jutro (16 czerwca) Aliny!

POLSKA KAWIARNIA "ALINA" również obchodzi swoje imieniny i przy tej okazji zaprasza wszystkie panie noszące to imię do naszej kawiarni w godzinach 14.00-18.00 na spotkanie przy ciastkach i małej czarnej. "ALINA" PRZYJMUJE SWOJE IMIENNICZKI GRATISOWO. Będą one tu mogły także wziąć udział w losowanej loterii.

Nasz adres: Vilnius, Pylimo 49, tel. 62-20-94.

Serdecznie zapraszamy.

Administracja kawiarni
(Zam. 785)

FIRMA
niedrogo sprzedaje dobrej jakości cement w workach marek PC-400 i PC-500 oraz papę.

Vilnius, 42-46-31, 41-96-94.
(Zam. 860)

UDZIEŁ POŻYCZKI
pod zastaw nieruchomości.
Tel. 66-04-77.

(Zam. 710)

Na najbardziej sprzyjających warunkach
UDZIELAMY POŻYCZEK
na zasadach lombardu.
Sprzedajemy wyroby jubilerskie. Pracujemy bez dni wolnych.

Pamenkalnio 5, Vilnius, tel. 62-03-80.

(Zam. 745)

SKUPUJEMY
wszystkie modele żiguli produkcji od 1980 roku.

Vilnius, tel. 42-30-90.

(Zam. 775)

SPRZEDAJEMY
części zamienne do samochodów żuk i nysa.

Vilnius, Šiaurės miestelis, korp. 24, tel. 35-32-86.

(Zam. 779)

SPRZEDAJE SIĘ
auto volga-24, 1975 roku, kolor czarny, silnik w dobrym stanie. Cena wywoławcza — 1000 USD.

Zwracać się w tej sprawie do Z. Mackiewicza.

Tel. sl. 73-10-86.

(Zam. 784)

ODNAWIAM
miękkie meble w mieszkaniu klienta.

Vilnius, tel. 62-53-47.

(Zam. 786)

FIRMA ZATRUDNI
pracownicę, uczciwą, ładną dziewczynę na stanowisko księgowego-administradora w wieku do 27 lat. Obowiązuje znajomość języków litewskiego, polskiego i rosyjskiego.

Vilnius, tel. 23-75-53.

(Zam. 776)

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz redakcji — 42-79-49.

DZIAŁY: polityczny, problemów społecznych — 42-78-72, ekonomiczny — 42-78-54, aktualności krajowych — 42-79-64, życia wsi — 42-79-68, prawa i legislacji — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, społeczny, kultury — 42-79-77, handlu, usług, "Magazyn rodzinny" — 42-79-66, literatury i sztuki — 42-79-88, listów i interwencji — 42-69-65, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Korespondenci: na rejon wileński — 42-79-68, 45-03-95, sołecznicki — 52-780, święciański — 47-59-49, trocki i szyrwincki — 42-69-65, 47-04-95, fotokorespondenci — 42-80-81.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbliżone do opinii redakcji.

Dyżurny redaktor

Jerzy SURWIŁO